

o widocznych zresztą dla każdego trudnościach, jakie napotkać koniecznie musi w praktyce wykonanie tak olbrzymiego środka. — Rząd rosyjski, który dąży tym sposobem do wytopienia narodu całego, nie cofnie się pewnie na swęj drodze dla jakichkolwiek względów ludzkości, czy sprawiedliwości. To też Wileński Wiestnik pod nową redakcją mający mniej hypokryzyi, czy też więcej uszanowania dla zdrowego rozsądku czytelników, niż Moskiewskija Wiedomosti, nie usiłuje wcale, tak jak organ Katkowa, dowodzić, że wprowadzenie w wykonanie ukazu ograniczającego koło nabywców przyczyni się do podniesienia ceny dóbr ziemskich na Litwie i Rusi. — Wileński Wiestnik przyznaje po prostu, że zniżenie ceny dóbr byłoby właśnie na rękę rządowi. „Jeźliby — powiada ten organ zarządu Litwy — cena dóbr zniżyła się rzeczywiście, to okoliczność ta ułatwiłoby tylko mogła przejść ich w ręce pomieszczyków rosyjskich. Co się zaś tyczy właścicieli Rosyan, posiadających tu dobra w chwili obecnej, to wtedyby tylko oni na tém stracili, jeźliby zechcieli dobra swe sprzedawać, do czego niewątpliwie nie przyjdzie. Dochód zaś z dóbr wcale się nie zmniejszy z powodu chwilowego zniżenia tychże.“ — Tak sobie rozumuje Wileński Wiestnik, mając przedewszystkiem na względzie interes czynowników, dla których w każdym razie operacja ta z własnością ziemską jak najpożądalszym jest zniwem.

Właściciele jednak rosyjscy, którzy, według zeznania samego Wiestnika, stanowią dotąd na Litwie zaledwie siedemdziesiątą część ogólnej liczby, wcale zadowoleni nie są z obecnego stanu majątkowego. — Dla tego też w skutek okólnika, w którym Kaufmana poleca gubernatorom „podtrzymywanie właścicieli rosyjskich“, wszyscy oni coraz bardziej zaczęli się dopominać o udzielenie w rzeczywistości obiecanej przez rząd w r. 1864 właścicielom rosyjskim zapomogi, której maximum oznaczono na 10 proc. sumy za grunta włościańskie należnej.

Ani miejscowi właściciele rosyjscy, będący w bardzo małej liczbie i w bardzo oplakany stanie interesów, nie mogą się zgłaszać jako nabywcy dóbr, ani też współpracować z Rosyi, którzy w niewiele lepszym znajdują się położeniu.

Z Kamieńca piszą do Moskiewskija Wiedomosti, że na sprzedające się w ciągu trzech lat ostatnich 39 dóbr zgłosiło się przez cały ten przeciąg czasu zaledwie trzech nabywców.

Oczywiście jest wszakże, iż nie chodzi rządowi wcale o to, by się rzeczywiście nabywcy znaleźli; przeciwnie, czém większą będzie ruina dotychczasowych właścicieli, tém cel jego bardziej osiągnęty. — Zarząd miejscowy z całą zgrają następnego czynownictwa, naturalnie, jaknajczynniej i najgorliwiej na tój drodze służyć będzie widokom rządu, zapewniającym obfity połów. „Działacze“ rosyjscy na Litwie, apoteozując Murawiewa i wygłaszając podłość jako zasadę patryotyzmu, w gruncie myślą o własnej kieszeni, co jest zresztą najzupełniej w naturze rzeczy. — Rozpisując się po dziennikach szeroko i długo o wielkiej wadze przeprowadzenia jaknajrychlej w ręce rosyjskie własności ziemskiej na Litwie i Rusi, działacze owi postępowaniem swoim w praktyce zdają się niby z umysłu utrudniać operację, której najdłuższe trwanie najbardziej pożądanem jest dla nich.

Jakiego rodzaju między innymi bywają te utrudnienia, naucza korespondencya z Czygiryń do dziennika Wiestnik. Opisuje w niej miejscowy właściciel Rosyanin, że będąc uproszony przez jednego z krewnych z głębi Rosyi o wyszukanie dlań do nabycia własności ziemskiej w położeniu dogodnym, znalazł wreszcie wieś bardzo piękną, z której ustąpić miało aż pięciu właścicieli Polaków. — Tą ostatnią okolicznością bardziej jeszcze zachęcony, już gotów był wezwać krewnego, by przybywał; ale odpadła go wrpede ochota, gdy się dowiedział, że na 500 desiatynach lasu dworskiego wyznaczono włościanom 150 desiatyn sianozęci w tyłu; prawie kawałkach, tak iż gospodarstwo leśne wcale niemożliwem się stawało, skoro 300 gospodarzy dniem i nocą mieli prawo własność nową zwiedzać. — Potem dowiedział się ów korespondent, że już ta okoliczność odstręczyła kilku nabywców z głębi Rosyi przyby-

łych: zresztą dodaje on — umyślnie zaprowadzenie szachownic we wszystkich prawie dobrach kładzie tamę rozwojowi jakiegobądźkolwiek gospodarstwa.

Najlepszym wszakże dowodem opieczętości, a raczej niechęci czynownictwa w niesieniu pomocy nawet nieznacznej liczbie zgłaszających się nabywców rosyjskich, jest umieszczony w Wileńskim Wiestniku okólnik Kaufmana do gubernatorów datowany d. 18 stycznia (v. A.) r. b. — Przynajmniej tu w całości ten niedługi a charakterystyczny dokument:

„Do wiadomości mojej doszło, jakoby izby dóbr państwa w powierzonym mi kraju niechętnie udzielały osobom prywatnym wiadomości o stanie i dochodach dóbr pod sekwestrem zostających. — W skutek tego mam honor najpokorniej JW. Pana upraszać o przełożenie izbie dóbr państwa, że wiadomości takowe nie tylko tajemnicą nie są, lecz przeciwnie, w celu ułatwienia jaknajprędzszego przejścia tych dóbr na własność osób pochodzenia rosyjskiego, na mocy najwyższego rozkazu z dnia 10 Grudnia 1865 r., pożądanem byłoby, ażeby przyszli nabywcy mogli zawczasu poznać stan dóbr pod sekwestrem będących, które w ciągu lat dwóch sprzedane być mają; dla tego też izby dóbr państwa powinny dostarczać żądającym wszelkich wiadomości bez najmniejszej zwłoki.“ — Skargi musiały być liczne i dostatecznie poparte, jeśli spowodowały Kaufmana, tak szczerego zwykle na pochwały dla czynowników, do wydania podobnego okólnika, a témbardziej ogłoszenia go w Wiestniku.

Bezak, niechcąc powstać za Kaufmanem, nakazał wszystkim bez wyjątku właścicielom Polakom przedstawić w ciągu trzech tygodni szczegółową, podług wskazanej formy, wiadomość o wartości i dochodzie posiadanych dóbr. Wiadomości te w oznaczonym terminie doręczone być mają utworzonemu na ten cel w każdym powiecie komitetowi złożonemu z naczelnika zjazdu pośredników mirowych oraz sprawnika t. j. naczelnika policyi powiatu. Komitet w ciągu miesiąca podane wiadomości ma rozpatrzyć, i poczyniwszy swoje uwagi i sprostowanie, przesłać gubernatorom, którzy złożą takowe w biurze głównego naczelnika kraju. Właściciele, którzy powyższych wiadomości w oznaczonym terminie nie dostarczą, tracą prawo reklamowania przeciw oszacowaniu, jakie rząd ustanowi na mocy deklaracji złożonych przy opłacie kontrybucyi bądź na jakiej innej podstawie. W rozpatrzeniu tém szczególnie uderzać musi krótkość terminu pozostawionego komitetowi dla rozpatrzenia i sprawdzenia wiadomości o dobrach z całego powiatu złożonych. Czy środek ten ma na względzie nakazaną sprzedaż dóbr czyli też nałożenie nowej kontrybucyi — trudno rozstrzygnąć; ostatnie wszakże przypuszczenie może bez podstawy nie jest.

Dziennikarstwo rosyjskie i administracya na Litwie, nie uważając za dostateczne dla nasycenia patryotyzmu swego, sprowadzenie pomieszczyków rosyjskich na Litwę, zamyśla już o nowych sposobach kolonizowania tój krainy. Podniesiono kwestyą, czyby nie należało oddawać gruntów skarbowych i dóbr skonfiskowanych w dzierżawę pomom; gdyż w taki sposób znalazłaby się od razu znaczna ilość osób prawosławnych i „błahonadieżnych“ dobrami zarządzających. Stanowisko wszakże popów sprzeciwia się temu oczywiście; wolno im bowiem posiadać własność osobistą tylko z pewnym zastrzeżeniem, nie mogą np. brać na siebie żadnych liwerantów, trudnić się handlem, należeć do towarzystw i spółek i t. p. Dla tych to względów, oraz aby nie stawiać interesu duchowieństwa prawosławnego w sprzeczności z interesem włościan, Wileński Wiestnik oświadcza się przeciw proponowanemu wydzierżawianiu pomom ziem skarbowych i skonfiskowanych.

Inny wszakże projekt kolonizacyi najzupełniejsze z jego strony pozyskał uznanie. Chodzi tu o sprowadzenie z głębi Rosyi woźniców oraz wszelkiego rodzaju służby pocztowej, do czego, jak zapewnia Wiestnik, mnóstwo znajdzie się tam ochotników szczególnie w gubernii pskowskiej. Wiestnik oświadcza, że opłata roczna dla każdego woźnicy wynosić ma około 120 r. z warunkiem, aby kosztem najmu przybył

ność. Kości twarzą i brody jego, sądząc z wizerunków współczesnych, były wystające; a nos mocno zadarty, usta i brwi mocno wysunięte, nadawały rysom jego coś zuchwałego, a zarazem otwartego. W rysunku twarzy jego, zarzysy pewne, wydatne, a zarazem delikatne, składały się jednakże na harmonijną całość, której za tło służyła łagodność, pełna spokoju i słodycz pociągająca i wywołująca zaufanie. Jasne, niebieskie oczy jego, żywe, śmiałe i łagodne zarazem, odbijały doskonałość serca i głębią uczucia, jakie znamionowały pełną nieskażoną dobrocią duszę jego. Zwykle małomówny, w towarzystwie obojętnym i nieznanym miał on pozór pewnej oziębłości i nieśmiałości. W ściślejszych tylko stosunkach okazywał on wyższość umysłu i serca a zarazem żywość i słodycz uczuć, łagodność i zniewalającą uprzejmość w obcowaniu. W poufnym kole, kiedy toczyła się rozmowa o cnotcie i ojczyźnie, pod wpływem wniesionych myśli błyskał ogień w ożywionych oczach jego, a źrenica jego rosła palającym blaskiem, rzucającym jasny promień na oblicze jego i pociągającym ku niemu serca przytomnych, w których nieświadomo przelewał szlachetne duszy swęj uczucia.

Z takim usposobieniem i pełen gorącego zapału do czynnego życia, wrócił Kościuszko do kraju. Król dał mu w wojsku stopień kapitana inżynierii. Młody oficer, palający chęcią przelania w życie ognia i siły, jakie wrzały w piersi jego, nie mógł jednakże znaleźć zadowolenia na stanowisku, jakie mu powierzono. Były to smutne dla Polski czasy.

Po świeżo dokonany pierwszy rozbiór kraju, naród zaledwie zaczął wychodzić z odrętwienia, z jakim patrzył na rozszarpanie ojczyzny. Pośród głębokiego spokoju ambasador rosyjski panował w Polsce, jak samowolny satrapa w podbitej prowincyi. W uszczuplonym wojsku polskiem sprzedawano wówczas wyższe stopnie oficerskie za drogie pieniądze, a zdolność i wiadomość zamierały w osamotnieniu. Jako niezamożny nie mógł więc spodziewać się świetnej w zawodzie wojsko-

na miejsce służby z rodziną i tam osiadł; służba winna była zapewnić na lat 4.

By jednak niepewność losu, jaki ich oczekuje po wpływie tego przeciagu czasu, nie odstręczał chętnych, proponuje Włostnik, ażeby do przybywających woźniców i służby pocztowej zastósować przywileje służące prawosławnym i rozkołnikom osiadającym na gruntach skarbowych na Litwie. Zatem, aby w dobrach skarbowych lub skonfiskowanych, położonych w pobliżu miast i stacyi pocztowych, wyznaczyć potrzebną ilość gruntów dla osiedlenia tamże woźniców i służby pocztowej, którzyby po upływie lat czterech nadal obowiązki wobec siebie przyjąć nie chcieli. Tymczasowo zaś wydzielone grunta zostawać mają wspólną własnością całego składu służby pocztowej, która do ich zarządu wybierze osobnego starostę. Otrzymany z gruntów dochód składany być ma do kasy wspólnej (artiel) dla rozdzielenia, po upływie lat 4, między tych, na gruncie osiągnę zechcą.

„Wykonanie tego środka — powiada Wiestnik — w krótkim czasie pokryłoby północno-zachodni kraj rodzinami wielkorosyjskimi, niby krzaki porozsadzanymi z matematyczną prawie ścisłością w równych odstępach na całej linii traktów pocztowych. Dla samej tylko gubernii kowieńskiej zapotrzebowano około 400 osób. Tym sposobem chociaż w części uskuteczniłaby została myśl wielkiej sprawy zniesienia zachodniego kraju za pomocą kolonizacyi i wielkorosyjskich włościan, myśl jeszcze w 1863 r. przez Murawjowa podniesiona, ale nie dosyć energicznie wykonana jedynie dla braku wolnych gruntów i nieukończenia lustracyi.

Wiecie już, w jaki sposób przez wysyłanie z kraju służby i włościan zmudzkich starano się brakowi temu zadostuczynić, przeznaczwszy pewien fundusz na coroczne przesiedlanie kilkuset rodzin włościańskich.

Wiestnik oddaje pierwszeństwo osiedlaniu włościan rosyjskich przed osobami wyższego stanu; oto jego rozumowanie: „W celu trwałego i powszechnego zmoskowieńczenia kraju, kolonizacya włościan rosyjskich uważać należy za najradkalniejszy środek. Włościanin rosyjski, przyniosłszy z sobą narodowość rosyjską w całej czystości i oryginalności pod względem zwyczajów i obyczajów, już w pierwszej chwili zjawia się do kraju, staje się pożytecznym sprawcą, a będąc wiernym sam sobie, swoim tradycjom i wierze, stanowi naturalne wzmocnienie sprawy rosyjskiej. Bezwzględnie toż samo nie da się powiedzieć o osobach stanu wyższego. Te ostatnie, do zostania pożytecznymi działaczami w kraju, wyrobić w sobie powinny gruntowne przekonanie, że chcąc pracować tutaj dla sprawy rosyjskiej, wyrzec się nasamprzód powinny wszystkie teorii, utopi, wymysłów i przekonań, które kierowały przeszłym ich postępowaniem, a działać bez względu na dotychczas przyjętego przez rząd systemu.“ Oto warunki, od którego zależeć ma w praktyce silniejsze lub słabsze popieranie przez administracya, ego lub owego nabywcy Rosyanin.

Pomiędzy włościanami rosyjskimi Wiestnik oddaje pierwszeństwo raskolnikom, którzy, od dawien dawna osiadłszy na Litwie, nie stracili żadnej cechy swęj odrębności, chociaż rzadko stanowili całe osady, a częściej mieszkali pojedynczymi rodzinami jako dzierżawcy gruntów obywatelskich. Od roku 1863 rząd wziął ich pod szczególną opiekę, zabraniając właścicielom wypowiadać im dzierżawę lub podnosić opłatę. Następnie zamierzono utworzyć z nich całe osady na gruntach skarbowych lub skonfiskowanych. Zgłosiło się tego przeszło 2000 rodzin; lecz dla braku wolnych gruntów a częściej dla nieukończonej lustracyi, tylko 700 rodzinom wyznaczono siedziby.

Lwów, 23 lutego.

(T) Jednym z najważniejszych zadań sejm naszego jest niezaprzeczenie zadanie reorganizacyi szkół, których obecny stan oplakany znają czytelnicy wasi z mowy Kabata. Celem uregulowania stosunków szkolnych i podniesienia tym sposobem oświaty kraju, uznał sejm za rzecz odpowiednią wyznaczenie swego łona na wniosek Adama Potockiego osobną z 7 członków złożoną komisya edukacyjną i wybrał do niej prócz wło-

uczucie religijne, jakie wyniósł z domu rodzicielskiego, ochronił umysł jego od spaczenia i bezdrożnego obłądu. Natomiast strona dodatnia ówczesnego ruchu umysłowego podniosła, uczyniła moralną jego istotę i wycisnęła na usposobieniu jego niczem niezatarte piętno; piętno szlachetnej wielkoduszności, które we wszystkich życia jego kolejach wydatnie w nim zawsze występowało na jaw. Obok gorącej miłości ojczyzny, miłość do wszystkiego co wielkie, piękne i szlachetne, tkliwa litość dla słabego i ucisnionego, i czysta, rycerska część dla płci nadobnej, były to przymioty zacnego charakteru jego, które niedopuszczyły może wyrobienia się w nim tój siły i tego hartu żelaznej woli, jakich trudne, rozpaczliwe położenie ojczyzny jego i wyjątkowe stanowisko, które w narodzie swym zajmował, daremnie często po nim wymagały.

Dla wydoskonalenia się w zawodzie wojskowym, przebywał Kościuszko przez lat kilka z kolei najprzód w akademii wojskowej w Wersalu, gdzie oddawał się nauce umiejętności ściślejszych i wojennych, pomiędzy którymi inżynierya główne pracy jego stanowiła zajęcie. Korzystając zaś i z innych nauk, jakie w sławnym zakładzie wersalskim wykładano, zapoznał się z budową dróg i mostów, z kanalizacyą, z architekturą cywilną, jako też z sztuką ogrodnictwa, do której żywy miał pociąg. Następnie w Paryżu zajmował się uprawą umiejętności rządowych i politycznych, a w końcu udał się do Brest, gdzie nauka budowy twierdz, sztuka obleźnicza i taktyka morska głównym umiejętnych zajęć jego była przedmiotem.

Wzbogacony pięknym zasobem obszernych wiadomości, powraca Kościuszko po pięciu latach nauki i doświadczeń w roku 1773 do ojczyzny. Kończąc 26 rok życia, był on podówczas w kwiecie wieku. Kościuszko nie odznaczał się powierchownością zewnętrzną i na pierwsze wejście nie uderzał niczem niezwykłym. Był on wzrostu miernego, lecz postaci smukłej, w której przebiegała się siła, ruchliwość i zrecz-

wym przyszłości. Nadto Kościuszko stronił od dworu, do którego miał wstręt nieprzezwyciężony: ztąd rychło poszedł w zapomnienie. Młody oficer trawił się wewnątrz w tém oplakany położeniu, a niechcąc zasypiać w zupełnej beczymności, poświęcał czas wolny od służby naukom, mianowicie fizyce i historyi, i zajmował się rysowaniem planów wojennych i okopów, rozmyślając nad nowymi w tój sztuce myślami, które następnie w obronie Warszawy nader chlubnie rozwinął i zastósował. Zagłębiał w sobie i w naukach Kościuszko przez lat kilka w zupełnym osamotnieniu, pokonując się rzadko na świecie, i uczęszczał tylko wtenczas bawiących się wesoło podówczas towarzystw warszawskich kiedy ich bez ubliżenia przyzwitości i ściągania na siebie pozorów dziwactwa uniknąć nie mógł. W tym to czasie (1776) zdarzyło się, że zacy exkanclerz Andrzej Zamoycki na uczęszczaniu imiennik królewskich dawał u siebie bal świetny, na który oprócz rodziny królewskiej i dostojników państwa, zaproszono także korpus oficerów, zostających podówczas załogą w Warszawie. Kościuszko był na balu tym przytomnym.

Była to chwila wielkiej w życiu jego doniosłości, chwila która wpłynęła stanowczo na dalsze losy jego. Pośród licznego grona pięknych niewiast i dziewic, jakimi wówczas jaśniała Warszawa, znajdowała się młodzieńca Ludwika Sosnowska córka Józefa Sosnowskiego, pisarza wielkiego litewskiego, następnie wojewody smoleńskiego, hetmana polnego litewskiego a w końcu wojewody połockiego. Widok dziewicy tój przejął serce do marzeń skłonnego młodzieńca uczuciem głębokim i silnym, które mu odtąd stałe w nieskażonej czystości towarzyszyło w życiu, i które zmieniający się później na żywą przyjaźń, przetrwało w duszy jego aż do zgonu. Widok dziewicy był dla Kościuszki jakby sennem, czarodziejskiem zjawiskiem ponieważ Ludwika zaraz po skończonej uroczystości wyjechał z rodzicami z Warszawy.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

skodawcy i biskupów Monasterskiego i Litwinowicza, jako reprezentantów duchowieństwa, pod którego wpływem wychowanie publiczne i nadal ma częściowo pozostać, ludzi z zawodu nauczycielskiego, mianowicie: rektora uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Mayera, Dr. Dietla, Zygmunta Sawczyńskiego i czytać koncesyj Rusinom radcę szkolnego Janowicza. Oczekiwania ta skończyła już swą ważną pracę. Sprawozdanie jej ogłoszone drukiem rozdano na dzisiejszym posiedzeniu posłom. Obszernego sprawozdania tego załączam wam tu dwa najważniejsze projekta do ustaw wielkiej doniosłości, które, jeżeli by można — niezmiernego dla duchowego dobra kraju byliby znaczenia i wielkie sprawie publicznej przyniosłyby korzyści.

Oto brzmienie projektowanej ustawy o władzy edukacyjnej:

Projekt tyczący się ustanowienia władzy edukacyjnej w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim.

Art. I. Ustanawia się dla królestwa Galicji i Lodomerji Wielkim księstwem Krakowskim, pod przewodnictwem namiestnika kraju, władza edukacyjna krajowa z siedzibą w Krakowie.

Art. II. Władza edukacyjna krajowa jest w sprawach wywołania najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą kraju, podlega bezpośrednio najwyższej władzy oświecenia państwa.

Art. III. Do czynności władzy edukacyjnej należy zarząd administracyjny i umiętny wszystkich szkół i zakładów naukowych w kraju, w zakresie przyznanym dotychczas naczelnym władzom politycznym w kraju, dopóki ustawy inaczej nie postanowią. Konsystorzom obudów obrządków katolickich, służąc im co do zarządu szkół ludowych prawo artykułem VIII konkordatu z dnia 18 sierpnia 1855 zawarowane.

Art. IV. Prócz czynności w artykule III oznaczonych należą do zakresu władzy edukacyjnej krajowej:

a) układanie rocznego budżetu dla wszystkich szkół krajowych, sejmowi przez wydział krajowy przedkładać się mającego; b) administracja wydawnictwa i nakładu książek wykładowych dla szkół średnich i niższych.

Art. V. Władza edukacyjna krajowa przedkładać będzie sejmowi krajowemu sprawozdanie w przedmiocie wywołania publicznego w kraju.

Art. VI. Władza edukacyjna krajowa uchwała większością głosów, w razie ich równości rozstrzyga przewodniczący.

Art. VII. Przewodniczącemu służy prawo wstrzymywania uchwały uchwały władzy edukacyjnej, gdyby zapadła uchwała przeciwna do zdania jego zdania ustawom obowiązującym. W tym razie przewodniczący ma wstrzymaną uchwałę przedłożyć najwyższej władzy oświecenia państwa.

Art. VIII. Do składu władzy edukacyjnej krajowej wchodzi: a) namiestnik kraju lub zastępca z jego ramienia wyznaczony; b) jeden referent dla spraw administracyjnych przez namiestnika wyznaczony; c) inspektorowie szkół krajowych; d) duchowni przez N. Pana powołani; e) dwaj posłowie przez N. Pana delegowani; f) dwaj delegaci wybrani przez rady miejskie stołecznych Lwowa i Krakowa; g) trzej członkowie z zawodu nauczycielskiego przez sejm, względnie przez wydział krajowy przedstawieni a przez N. Pana mianowani.

Posłowie sejmowi urzędują przez czas trwania mandatu delegacji miejscy i powołani ze stanu nauczycielskiego przez lat 3, po których upływie znowu mogą być powołani.

Art. IX. Ustanowiona władza edukacyjna przedłoży projekt swego wewnętrznego urzędowania do wyższego zatwierdzenia.

Art. X. Władza edukacyjna przedłoży sejmowi wnioski względem podziału kraju na okręgi i obwody szkolne z oznaczeniem zakresu działania władz szkolnych okręgowych i obwodowych.

Projekt do ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich obowiązujący w królestwie Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskim.

Na wniosek sejmu mego królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskim rozporządzam co następuje:

§ 1. W szkołach niższych i średnich królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskim języki krajowe są językami wykładowymi.

Nauka języka niemieckiego, począwszy od trzeciej klasy szkół ludowych wyższych, pozostaje stosownie do istniejących przepisów przedmiotem obowiązkowym.

§ 2. Język polski i ruski są równouprawnione. Język polski może być językiem wykładowym.

§ 3. Język niemiecki do wykładow używany zastąpić będzie językiem polskim, albo o ile względy praktyczne na to zezwalają, językiem ruskim.

§ 4. W miarę rozwijania się literatury ruskiej i nadal być wprowadzone wykłady pojedynczych przedmiotów w języku ruskim i urządzane w tym celu osobne klasy lub też oddziały.

Naczelną władzą krajową, zarządzającą sprawami wychowania, przekładać będzie najwyższej władzy oświecenia rokrocznie wnioski, jakie pod tym względem uzna za właściwe.

§ 5. Uczącym się, względnie ich rodzicom i opiekunom, zostawia się wolność co do wyboru szkoły, tak iż uczniowie słuchają wykładow polskich albo ruskich.

Przepisy ścieśniające tę wolność znoszą się.

Rozporządzenia względem nauki religii istniejące pozostają niezmiennymi.

§ 6. W szkołach ludowych niemieszanych nauka drugiego języka krajowego będzie przedmiotem obowiązkowym, jeżeli szkoła utrzymuje, tego żądają.

W szkołach ludowych mieszanych obowiązują względem drugiego języka krajowego istniejące przepisy.

§ 7. W szkołach średnich nauka drugiego języka krajowego jest przedmiotem obowiązkowym.

Uwolnienie od uczenia się drugiego języka krajowego może tylko za zezwoleniem władz szkolnych.

§ 8. Ustawy sprzeciwiające się powyższemu postanowieniu znoszą się.

§ 9. Przeprowadzenie tej ustawy polecam memu ministrowi stanu.

Litwinowicz Dr. Józef Dietl
metropolita, sprawozdawca.

Obydwa te projekta zostaną prawdopodobnie w całości przyjęte choć niema wątpliwości, że dadzą powód do bardzo zwanych rozpraw. Pojedyncze projekty ustępy, dotyczące mianowicie równouprawnienia obu języków a szczególnie § 7 — mocą którego na Mazurach ma być nauka języka ruskiego przedmiotem obowiązkowym, — z wielką trudnością tylko będą mogły otrzymać większość głosów.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej zapadła jednogłośnie uchwała przemienienia istniejącego tu gimnazjum trzeciego niższego, w gimnazjum wyższe 8 klasowe z wykładem wyłącznie polskim i opędzania wszystkich z utrzymania tej szkoły połączonych wydatków (około 20000 zł) z funduszy gminy. Ministerium udzieliło już ze swęj strony pozwolenie w tym względzie. Obzerniej o tej sprawie wielce dla miasta i kraju ważnej napiszę w przyszłym liście.

Według najnowszych doniesień z nad granicy wołyńskiej cofa Moskwa skoncentrowane tam od niedawna wojska w głąb kraju. Jak nie były znane dobrze powody przedsiębranej koncentracji, tak i trudno domyślać się powodów, dla których teraz wojska cofają się.

Łogłoski i doniesienia dzienników wiedeńskich o mianowaniu hr. Gołuchowskiego ministrem nie zasługują — o ile dotąd wiadomo — na wiarę. Tutaj prócz może samego Gołuchowskiego nikt o tym nic nie wie. Do osób w najbliższych nawet hr. Gołuchowski im zostających stosunkach były doniesienia wiedeńskie o tym mianowaniu istną niespodzianką. Słowem do wczoraj nikt tu nic o tym mianowaniu nie wiedział i mam wszelkie powody uważać wspomniane doniesienia za proste baki dziennikarskie.

Lwów, 23 lutego.

(t) (Sprawozdanie z trzydziestego siódmego posiedzenia sejmu krajowego). Po zatwierdzeniu protokołu i udzieleniu urlopów Grocholskiemu i Bielewiczowi, zabrał głos komisarz rządowy, aby odpowiedzieć na 3 dawniejsze wystósowane do niego interpelacje.

Nasamprzód co do funduszu Zaremby w Krośnie oświadcza komisarz, że fundusz ten po zniesieniu Jezuitów został wcielony do funduszu szkolnego i że żadnej do żądania zwrotu tego funduszu nie ma prawnej podstawy. Powtóre co do interpelacji dotyczącej dokonanej przez 12 z Rosji przybyłych ludzi rabunku w Jezierzanach, odpowiada komisarzowi, że 5 z tych rabusiów pochwyliła już żandarmerya rosyjska i że śledztwo w tym względzie rozpoczęte. W końcu odpowiedział p. Posinger na interpelację Agopowicza względem przedsiębranej w powiecie Sniatynskim w Widynowie u p. Bogdanowicza rewizji. Komisarz broni naczelnika powiatu, tłumacząc, że rewizja odbyła się na podstawie ustawy z r. 1862 całkiem legalnie. Powodem rewizji była udzielona władzom wiadomość, iż jeden z wążających się teraz po kraju awanturników, wiedzianych chęciwością i wyzyskujących dobrą wiarę ohywateli przechowuje się w Widynowie.

Petycji jest już z świeżo nadeszłymi 1537. Przewodniczący komisji petycyjnej prosi o powiększenie komisji o 5 członków, gdyż liczba petycji wzrasta się ciągle a siły komisji nie wystarczają do załatwienia tej wielkiej ilości petycji, zwłaszcza, że niektóre wymagają wielkich dochodzeń i poszukiwań. Izba skłania się do żądania p. Boczkowskiego przewodniczącego komisji i wybór 5 nowych członków zostanie na przyszłym posiedzeniu przedsięwzięty.

Wybór Aleksandra hr. Fredry dokonany w Samborskim został przez izbę zatwierdzony i poseł Fredro złożył w ręce marszałka przepisane przyrzeczenie w miejsce przysięgi.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego na którym umieszczono sprawozdanie komisji w sprawie propinacyjnej, co do wniosku p. Skarszewskiego o koncesjach bezprawnych. Wniosek komisji opiewa jak następuje:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że całość prawprowincjonalnych wielce bywa naruszana:

1) przez rozpowszechnione w ostatnich latach, nielegalne wydawanie koncesyj, na szynk siodzonych napojów spirytusowych;

2) przez zaprowadzenie sprzedaży wódek spirytusowych w drobnych nawet sklepikach, nie odpowiadających dawniejszej kategorii handlowi korzennych lub mieszanych;

3) przez nadużycia, które się wydzierają pod pozorem:

a) sprzedawania nawet i w tego rodzaju większych sklepach wódek spirytusowych, tak zwanych fabrycznie siodzonych, i

b) pod pozorem wykonywania hurtowego handlu wódką.

Sejm wzywa c. k. rząd:

I. aby aż do następnego mającego w myśl postanowienia cesarskiego z d. 4 października 1850 r. oddz. I.

§ 1. art. 3. wykupna praw propinacyjnych, całość tychże praw, była w myśl cesarskiego pisma gabinetowego z dnia 28 listopada 1857 r. szanowana i aby odpowiednie temu celowi rozporządzenia były wydane. — Przyczem wskazuje sejm na ustęp VIII patentu z dnia 20 grudnia 1859 r., zaprowadzającego ustawę zarobkową i na artykuły 10 i od 28 do 33 ustawy handlowej z r. 1862, wreszcie co do W. ks. Krakowskiego, na ustawę megdys snatu rządzącego z d. 6 marca 1843 r.

II. Dopóki zaś bliższe rozporządzenia w tym mierze nie będą wydane, aby wstrzymano się z dalszym udzielaniem koncesyj na wyszynk siodzonych napojów spirytusowych.

Nad wnioskiem tym wywiązała się długa do końca posiedzenia trwająca dyskusja jeneralna, w której prócz sprawozdawcy p. Żuka Skarszewskiego brali udział posłowie, w odczku, Kaczała, Demkow, ks. Sanguszko, Borysikiewicz i Kozłowski. Rozprawy jeneralne skończono o godzinie 3 po południu, odkładając rozprawę specjalną do przyszłego we wtorek odbyć się mającego posiedzenia. Komisarz rządowy brał w rozprawach udział, broniąc rządu przeciw czynionym w sprawozdaniu i dołączonym do sprawozdania memoryale rządowi co do nielegalnego a właścicielom prawa propinacji wielce szkodliwego postępowania w udzielaniu konsensów na wyszynk wódek, zarzutem.

Peszt, 23 lutego.

w Od dwóch dni obiegają pogłoski to o zmianach, to o wzmocnieniu ministeryum przez nowych członków. Raz mówiono, że hr. Belcredi się usuwa, drugi raz, że go zastąpić ma hr. Gołuchowski lub hr. Mercandin, przełożony urzędu najwyższej kontroli (Oberste-Controll-Behörde), nakoniec, że hr. Gołuchowski ma być mianowany ministrem bez teki, a na taką samą godność wyniesiony i hr. Clam-Martinitz. O wszystkich tych wieściach powiedzcie tylko można, co ks. Colloredo-Mansfeld, marszałek sejmu niższo-austriackiego o sytuacji ogólnej przy zamknięciu izby powiedział. „że i najwytrawniejszy mąż stanu nie jest w stanie przewidzieć najbliższej przyszłości, nawet rząd z pewnością nie wie, jaki obrot rzeczy wezmą.“

Ostatnia wersja, tj. jeśliby Clam-Martinitz i Gołuchowski mianowano ministrami bez teki szczegółowej, pozwałaby się domyślać, że rząd się zdecydował ustanowić kancle-rzów nadwornych dla Galicji i Czech; zastąpienie zaś hr. Belcrediego posłem miasta Lwowa, uważaćby można za rzecz bardzo wątpliwą wartości.

Co do pozycji węgierskich doradców korony słyhać, że się ta u dworu wzmocniła przez wotum izby magnatów, którzy, jak wiadomo, postanowili wystósować adres osobny do tronu, a co przypisują wpływowi kanclerza nadwornego, a szczególnie barona Sennéj, Tawernika, (namiestnika). Nad adresem nie było prawie żadnej dyskusji w izbie magnatów, z wyjątkiem kilku mało znaczących poprawek, i tenże został na wniosek hr. Karolyego przyjęty en bloc, poczem wysadzono komisją z 12 członków złożoną, która pod przewodnictwem barona Sennéj adres cesarzowi wręczy. W izbie poselskiej trwają rozprawy ciągle. Teraz przyszły poprawki Bartala pod dyskusją. Pokazało się przy specjalnej debacie, że wiceprezes namiestnictwa w głównych zarysach wypowiedział myśl rządową. Jego poprawki streszczają się w tem:

„Powinniśmy, powiada Bartal, wręczyć wypowiedzieć, że nie żądamy przeprowadzenia praw ścieśniających władzę panującego; mianowicie, że nie żądamy rozszerzenia prerogatyw Palatyna; ani że nam chodzi o nieskończoność obrad sejmowych (art IV powiada, że sejm musi być zwołany co roku, i nie może być rozwiązany przed uchwaleniem i potwierdzeniem budżetu) że rezygnuję raz na zawsze na utworzenie ministerstwa wojny, i że nominacje innych ministrów węgierskich odraczamy z własnego popędu aż do tej pory, dopóki nie uregulujemy stosunków naszych do państwowych ministeryów.“

Z tego widać, że korona zdecydowana do częściowego wskrzeszenia i ożywienia praw węgierskich z r. 1848, i że może jeszcze nieco pójdzie dalej, byle raz dojść do organizacyi legalnej Węgier.

Za parę dni, zdaje się, skończą się rozprawy nad adresem. Hr. Apponyi miał mowę w tym duchu, że muniycyja nie mogą być restaurowane przed rewizją praw. Jemu oponował Deak z niezwykłą stanowczością; przynajmniej dotychczas bardzo łagodnie i pojednawczo występował; tu zaś w zbijaniu argumentów Apponyego (chciał bowiem wydatnie różnicę zasadniczą w zdaniach partji konserwatywnej i umiarkowanej tj. centrum i prawej strony) wypowiedział stanowczo, że tylko zupełne zastosowanie ciągłości praw, a więc i wprowadzenie w życie ministeryum i muniycyjiów umozębni zgodę prawdziwą i trwałą między królem i narodem. I rzeciwicy restauracyi legalnej pokazywali nam w oddaleniu tę ewentualność, że ministeryum, gdyby przyszło do rozwiązania sejmu, i odwołania się do narodu, użyłoby różnych wpływów, wypaczających wybory delegatów.

Jestem przekonany, że cesarz w swęj mądrości nie dozwoliłby użycia środków nielegalnych, bo teby kompromitowały władzę, a jak doświadczenie uczy, celuby nie dopięły. Mowa Deaka z wielkim entuzjazmem przyjęta została. Po jego mowie zawiesił przewodniczący posiedzenie na kilka minut, by się uspokoiło, ale mówcy następni jeden czy dwóch mówili przed wypróżnionymi ławkami, więc posiedzenie zamknięto.

Przy tej sposobności przytoczę kilka ustępów z mowy posła znakomitego lewicy, Tiszy. Tisza bowiem ma wielki wpływ i jest głębokim politycznym myślicielem. I odciać do tego, że jego ogółowe myśli mogą być śmiało zastosowane do różnych pozycji i krajów chociaż mowa zwrócona po większej części do poprzednich mówców; najobszerniej replikował Bartalowi.

Zbią radcę namiestnictwa co do punktu, że „trzeba żądania klasyfikować: na te które osiągnąć można i niemożna,“ aforyzmem:

Jeżeli chodzi o utworzenie nowych praw, lub zniesienie złych, tj. przez praktykę potępionych, tam dystynkcyja potrzebna. Nasze nie należą do żadnej z tych kategorii. Nasi przodkowie, przed których umiarkowaniem się wprowadzi korzę, ale ci nie poprzestawali nigdy na restauracyi samej spraw z asuspendowanych gwałtownie, tylko jak przyszła pora stosowna, zawsze żądali nowych gwarancyi od korony dla zabezpieczenia przyszłości. Gdybyśmy teraz klasyfikowali prawa sami lub pytali się drugich, co im przyjemne lub przydatne, to lepijby na częle wszystkich ich praw naszych napisać: prawa węgierskie będzie panujący zawsze szanował, dopóki chce i dopóki to jemu, lub jego doradcom dogodnie.

Powiadają, że chodzi o dział na ważne i mniej ważne postanowienia. Wiemy to wszyscy, że nam właśnie zaprzeczają wszystkiego, co żywotne i ważne. Bartal mówił, że dziś trzeba zważać nie na to: quid juris, tylko quid consilii? Płytkim aseklom uytylitarnym podobna się elastyczność; nie przeczę, że cza sem tą drogą można dojść do celu, ale to mi każdy przyzna, że to jednak jest nie pewne, i jeżeli bezskuteczność usiłowań dotknie czy ludzi, czy państwa, to niebezpieczeństwo tysiąc razy jest wtedy większe, jak gdyby nie osiągnięto celu na drodze konstytucyjnej.

Zresztą na co nam daleko sięgać po przykłady. Po 1849 po tak zwanym pokoju, zwycięzcom otworem stały dwie drogi;

jedna quid juris, a druga quid consilii. Chwycili się drugi; zdawało się im, że teraz przeprowadzą politykę, którą od trzech wieków mężowie stanu w Austrii mieli na oku, mieli siłę i kredyt państwowy do dyspozycji, używali wszystkich środków. I dokąd ich doprowadziły wszystkie środki absolutyzmu? Oto, że po zwiększeniu długu państwa w trójsobę po 17 latach prób, to systematu despotycznego, to pozornie liberalnego, przymuszona została władza porzucić quid consilii, a wrócić do quid juris, i że faktem jest, że my słabi, ale którzy praw swoich z tradycyjną rezygnacją i wytrwałością przestrzegaliśmy, teraz tu stoimy, z wyciągniętymi rękoma do zgody.

Do posła Czedenego (z prawej strony) zwracając się mówi, że ten każe posłom nie zapominać co się w ciągu lat 17 stało, i że izba powinna to, co jest, nie ignorować.

Jak to, powiada, dotąd protestowaliśmy przeciw pogwałceniu konstytucji, a dziś mamy akceptować nielegalność, dla tego, że istniała?

Nierozumiem logiki, która nam każe pokutować za to, co nasi nieprzyjaciele przez lat 17 nagrzeszyli. To jednak najważniejsze, co przeciw młodemu Szechenyemu mówił. Szecheny pretensjonalnie na stanowisku polityki europejskiej się trzymał.

P. Szecheny zarzucał adresowi, że w nim nie dotknięto pozycji Austrii jako wielkiego państwa. Nie jestem zdania, żeby się pozycja taka dała utwierdzić przez prawa lub adresy, ale to wiem, i rozumiem, że monarcha którego panuje nad krajami tak rozległymi i obfitymi i nad tylu milionami ludzi, jak cesarz Austrii i król Węgier, przez naturę rzeczy zajmuje stanowisko pierwszorzędne państwa, jeżeli ludy jego będą zadowolone i finanse uporządkowane. Dopóki brak tych warunków, dopóty nie pomoże proklamować Austrię jako państwo potężne i wielkie — toby było podług mnie śmiesznością.

Co do naszego wysokiego zadania i historycznej misji, której kilku mówców dotykało, przyznam się, że mnie te ideały nie przyciągają i nie wabia, bo jeśli nam przypada misja w przyszłości szlachetna i wzniosła, to proklamowanie jej nie pomoże nam wcale; chcąc mieć wpływ na politykę zewnętrzną, trzeba się przedewszystkiem uporać z dokoła, bo przed czasem wznosząc się idealnie, i zaprzatając głowę utopiami, spadniemy z wysokości obłoków jak Ikarus, a znajdziemy chaos w domu.

Jeszcze jedną tezę wypowiedział Szecheny i uważał ją za wielkiej wagi, tj. że Europa nie zna i nie rozumie naszej ciągłości praw.

Odpowiem po prostu i szczerze:

Jeżeli tak jest, to naszym obowiązkiem jest trzymać się naszych praw, bo jeśli Europa nie dba o nas, i jej chodzi o to tylko, by na tym miejscu, tj. w środku Europy było wielkie państwo, to musimy okazać, że państwo prawdziwie pierwszorzędne nie obstanie, nie utwierdzi się tu dopóty, dopóki prawa Węgier w ich prawomocnej ciągłości nie będą poszanowane, bo bez zadowolonych Węgier nie ma potężnej Austrii, a bez faktycznej ciągłości praw, niema zaspokojonych i zadowolonych Węgier.

Paryż, 23 lutego.

3) Ogłoszono niedawno statystyka politycznych paryskich dzienników pokazała dowodnie, jak liczba ich czytelników zmniejszyła się wraz z przygnębieniem wolności druku. Sięcle prenumerowany z ojca na syna przez średnią klasę liberalnych mieszczan, trzyma się ze wszystkich najlepiej, ale Opinion, Presse, France, Patrie, Constitutionnel rozprzedają każdy z osobna mało co więcej od dziesięciu tysięcy egzemplarzy a Débats, Temps, Avenir, Union, Monde i tej liczby nie dochodzą. Gdy z drugiej strony czytanie zastępując dawną pogadankę stało się zabawą i potrzebą, publiczność chciwa codziennej stawy rzucała się na taką zwaną małą „prasę”, jako to: Petit Journal, Grand Journal, Evénement, Soleil, Nouvelles, Nain i Figaro. — Publikacje tego rodzaju, które jeszcze niedawnymi czasami prawie nie istniały, poświęcone wyłącznie opisom festynów, procesów i rzeczywistych lub wymyślanych skandali, nie krepowane wiązami ciężcami na ich starszych braci rozchodzą się dziś po Francji w liczbie bajecznej. — Żeński i męski Półświat, który już swego przewziska się nie wypiera, a zasilany hojnie zagranicznym rekrutem nie długo pójdzie Paryża obejmie w swoje kadry, ma również własne oficjalne organy jak La vie Parisienne, Colombine. — Wielkie polityczne dzienniki wieczorne, by utrzymać zbiegających od nich abonentów, mieszczą już w kolumnach swoich „chronique i causerie” poświęcone wyłącznie lichym brukowym i buduarowym bajkom, a gdy najzdolniejsi publicyści ledwie zdołają zarobić na życie, redaktorowie małej prasy niezmiernie wysokie pobierają wynagrodzenia. — Zapewne, że jak od wieków tak i dzisiaj świat cechę szlachectwa przywiązywał do zawodów nie popłatnych i że skąpił honorarium, gdzie oddawał honory; z drugiej jednak strony przy coraz trudniejszych warunkach życia nie powinien się dziwić, że wyższe nawet umysły i znamienitsze pióra dają się wodzić na pokuszenie i że nieznaczny ich hufiec goraz się więcej przersedza.

To poniżenie smaku, zubożenie publiczności dla przedmiotów wyższych, niegdyś namiętnie ją zajmujących, a wreszcie rojenie się brudnych instynktów widne przedewszystkiem na polu dziennikarskim, zwróciło na siebie uwagę rządu. — Nie chce on jeszcze przyznać, że upadek prasy jest następstwem znikczemienia narodowego ducha, że ten widomy niedostatek jest jednym z symptomatów organicznej choroby; pragnie go przeto leczyć lokalnymi środkami, skłania się podobno do zupełnej reformy prasowych urzędzeń, zamierza znieść kauce, do których są obowiązane pisma polityczne, zmienić prawo o stęplu w ten sposób, że dzienniki opłacać się będą nie stosownie do treści, ale odpowiednio do objętości, formatu, papieru... Łatwo przewidzieć, że powierzchowne modyfikacje nie przyniosą pożądanego skutku i że dziennik polityczny choćby najtańszy nie znajdzie czytelników, jeżeli w nim nic zajmującego nie będzie. — Bądź co bądź trzeba się pocieszać nadzieją, że raz rozpoczęta diagnozis będzie po-

wodem do pilnego śledzenia chronicznej już choroby, choć mimowolnie z drugiej strony lekać się znów wypada, czy ta opinia publiczna traktowana czas jakiś jako nieprzyjaciółka porządku, zdeptana, zdruzgotana i obumarła, skoro się do niej rząd czy panujący odwoła, będzie dać wstanie inną odpowiedź, jak przewracając się z boku na bok. — Sądzę, że jeżeli lat trzeba, by ją z nóg zwałić, to nie jednej trzeba chwili, by ją postawić na nogi. —

Żywa część wykształconej publiczności czyta jeszcze z zajęciem publicystów opozycyjnych i przed innymi tych, którzy zmuszeni koniecznością wyrobili sposób pisania złośliwy i dojmujący a przytęm dwojnaczy i dość zręczny, by widomą intencją zakryć formą i uniknąć ostrzeżenia. Pierwszym arystą tego rodzaju jest bez żadnego wątpienia Prevost Paradol a każdy jego frazes szlifowany, zaostrozony, skrecony wygląda jak malajski noż w aksamitnej pochwie. Pan Paradol ulubieniec Orleansów układa zwykle do Débats i Courrier du Dimanche wartyacje na temata Thiersa, a choć prawie żadnego obszerniejszego nie napisał dzieła, dzięki prześladowaniom rządu dostał się niedawno pomiędzy czterdziestu akademii nie mając jeszcze lat czterdziestu. Uroczystość jego przyjęcia nastąpi mniej więcej za dni dziesięć i oddawna już przepadają ciekawo za biletami, dającymi prawo do wejścia, pewni że nasłuchają się do docinków anty-napoleońskich zaprawnych bronią i attyką solą.

Pan Guizot odpowie na mowę. — Przed kilku dniami odbyła się podobna ceremonia z p. Doucet, autorem i cenzorem dramatycznym, któremu odpowiedział p. Sandeau: obadwaj są za rządem; to też sala była nie pełna i wielu akademików brakowało.

Dochodzi tu dziś wieść o insurekcji w Bukareszcie i abdykacji Kuzy. Był to wypadek oddawna przewidziany z powodu ogólnego i słusznego całego tamtejszego kraju przeciw ex-księciu oburzenia a któremu tylko Polacy amatorowie dyktatury przeczyć mogli.

Nie intrygi moskiewskie (?) ale koalicja wszystkich uczciwych ludzi walczyła z Kuzą i zwyciężyła go w końcu. Patryoci w hali się czas jakiś, gdyż lekali się na przypadek dłuższej walki interwencji cudzoziemskiej a przy tym nie mogli natrafić na zagranicznego księcia, na którego by się wszystkie mocarstwa zgodziły.

Prezes ministrów Jan Ghika objechał niedawno całą Europę w tym celu i domyślać się należy, że znalazł, czego szukał skoro w miesiąc po powrocie do Bukaresztu długo odkładane powstanie przyszło do skutku. Końca przewidzieć trudno zależeć będzie bowiem i od zachowania się zagranicy, lecz za to zaręczyć mogę, że ani Turcy, ani Anglia źle na nowo zasze wypadki spoglądać nie będą, że Austrija żałować Kuzy nie będzie a Francya oddawna się z nim rozstała.

Jan Ghika jest obecnie człowiekiem sytuacji, zdolny, ambitny, silnej woli, i bardzo dobrze przez Europejskich mężów stanu widziany. Był on w r. 1845 emigrantem, osiadł w Turcyi i za wpływem lorda Stratford mianowany był księciem Samos. Jestem pewien, że niedługo zajmą się Wołochy wyborem zagranicznego księcia na władzę. Że zaś Moskwa oświadczyła, iż się sprzeciwi wszelkimi siłami mianowaniu księcia Belgii katolickiej trudno przewidzieć na kogo się zgodzi Europa.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 25 lutego. Onegdaj rano przybył do Warszawy wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, młodszy brat cesarza Aleksandra, i bezwzględnie udał się w drogę do Wiednia; niewiadomo, czyli podróż jego stoi w związku z jakimi planami i kombinacjami politycznymi, w obec jednak naprężenia, jakie między Rosyją a Austryją z dniem każdym się zwiększa, w obec koncentracji sił rosyjskich nad granicami Galicyi, spieszna ta podróż wielkiego księcia niepołone domysły o jakichś zabiegach utrzymania pokoju i sprowadzenia jakiegoś porozumienia nasuwa.

Świeża katastrofa w Bukareszcie, równoczesny ruch wojsk rosyjskich z Wołynia ku południowi, i następujące krótko po sobie przejazdy do Wiednia w księcia oldenburgskiego i w księcia Mikołaja, wuja i brata carskiego, wszystko to wypadki ściśle ze sobą powiązane, których rezultatu zapewne w najbliższej przyszłości oczekiwać można.

Rosyjski lwali d ogłasza zatwierdzenie przez pomocnika dowodzącego wojskiem kręgu wileńskiego, wyroku sądu wojennego przeciwko i podporucznikowi 3 batalionu saperów Waśkowskiemu, który okazał się winnym zostawiania w stosunkach z głównymi przewodzcami buntu polskiego w Petersburgu, czynnego udziału w zbieraniu składek rewolucyjnych za kwitami tak zwanego komitetu centralnego warszawskiego, dopomagania w ukrywaniu osób należących do buntu i podrabianiu dla nich fałszywych dowodów. Za te p ze tępstwa Waśkowski pozbawiony został rang, szlachectwa i wszelkich praw stanu, i skazany do ciężkich robót w zakładach fabrycznych na lat 4.

Dzisiejszy Dziennik Warszawski ogłasza nadanie przez cara dziekanowi kapelanów wojskowych w Królestwie księdzu Antoniemu Kaczanowskiemu oraz kapelanowi 5 dywizji piechoty księdzu Stanisławowi Felińskiemu orderu św. Stanisława; w obecnym położeniu rzeczy, gdy rząd rosyjski po zerwaniu stosunków z Rzymem otwarcie dąży do utworzenia kościoła narodowego w Polsce — czyli do nowej schizmy, zawczasu wszelkimi środkami stara się on zjednać sobie choćby pojedyncze osobistości wśród duchowieństwa polskiego, których ma zamiar i nadzieję użyć za narzędzia w tej robocie.

Korespondent warszawski do Bresl. Ztg. zastanawia się nad zaprowadzoną reorganizacją szkół; wszystkie ustawy szkolne, które w swoim czasie szczegółowo rozbiegaliśmy, nazywa słusnie zbiorem paragrafów, mającym uczynić ze szkół tych gniazda nieuctwa, przewrotności wszelkiego rodzaju i najgrubszej ciemnoty; słuszenie też oburza się na tego rodzaju środki jak np. wydanie w wielu tysiącach egzemplarzy elementarza polskiego, wydrukowanego rosyjskim alfabetem, przeznaczony zaś dla wiejskich szkółek elementarnych.

Tenże korespondent donosi, że przełożony unickich księży zylanów w Warszawie, sędziwi prowincyał Boniewski otrzymał od księcia Czerkaskiego rozkaz zastąpienia krzyża z kłogo, umieszczonego na szczycie kościoła bazylińskiego, zantyńskim podwojnym krzyżem takim, jakie na prawosławnych cerkwiach widzieć można; gdy zaś zacny kapłan wzbrawiał uleż rozkazowi, aresztowano go w nocy i wywieziono w Rosy. Prezydent miasta Warszawy generał Witkowski, laższy w kasie miejskiej 19500 rubli srebrem rzeczywiście ogłosił na srebro to licytacyą, ile że w obecnym położeniu nansowem zamiana na papiery 20 proc. zysku przynosi; zura wzbrowiła publikacyi anonsów, tymczasem prezydent radził sobie rozrzucając pomiędzy kupców i wexlarzy śmienne ogłoszenia, i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa licytacya ta niebawem przyjdzie do skutku. Z innego źródła dowiadujemy się, że wkrótce otwartą być ma filia banku skiego w Włocławku, na wzór istniejącej już w mieście Łodzi.

FRANCYA.

Paryż, 24 lutego. Iśszą ztąd do Köln. Ztg: Na siejszém posiedzeniu rady ministrów, na którym wyjątkowo i cesarzowa była obecna, zajmowano się wyłącznie rewolucyjną rumuńską. Podobno wypadki te niekoniecznie po myśli cesarza nastąpiły, i ztąd wydawał się posepnie usposobionym. Wia także, że niespodziany wybór hrabiego Flandry na honorarą niemile przyjęto w Tuileryach. Inspirowany Paryż razą zadziwienie z tego powodu. Twierdzi bowiem, że p czenie księstw naddunajskich pod berłem Kuzy było przykawków, i że ponieważ traktat paryski połączenia tego nie twierdził, obecnie po abdykacji Kuzy możnaby je w wątpliwość podać. Inne dzienniki podnoszą również doniosłość tego padku, i tak Temps i Presse mniemają, że przez to sprawschodnia znów poruszona zostanie, wszystkie zaś pzdzienniki cieszą się, że raz nastąpił koniec gospodarowania Kuzy w Rumunii. Opinion Nationale, która dotąd broń Kuzy, nie może ukryć niezadowolnienia, jakie jej sprawi świeża katastrofa. Patrie twierdzi, że właściwie w Bukareszcie rewolucji nie było, że porządek nie zakłócono, zatem masz potrzeby interwencji, wyraża zarazem zdziwienie z wodu uwięzienia Kuzy. Nowych władców w Bukareszcie ocenia Patrie dość życzliwie, nadmienając, że członkowie rządu tymczasowego zajmowali już wysze wysokie stanowiska prócz mały dotąd znanego pułkownika Caralambi. leśco ma być jednym z najzacniejszych politycznych mężów Rumunii, jest naczelnikiem partyi liberalnej i członkiem byłego rządu tymczasowego z roku 1848. Laskar Katolicki był wiceprezes izby rozwiązanej przez zamach stanu w 1864, jest krewnym zamordowanego w r. 1862 ministra Ghika, minister spraw zewnętrznych, były prezes rady ministrów, były wiceprezes izby, uchodzi za sprężystego administratora. D. Ghika, minister spraw wewnętrznych, jest parlamentarnym w Bukareszcie; Kantakuzeno, sprawiedliwiec, już dawniej na tym urzędzie. Rozetti, oświeceniaw, należał do najczynniejszych członków partyi postępowej; Mauro finansów, znany jest z uczciwości, Dymitry Sturdza, robotniczych, ze swych zdolności, tylko minister wojny Lecca jest mniej znaną osobistością. Według Patrie Rozetti jedynym ultra-liberalnym członkiem gabinetu, lecia miarem rządu tymczasowego było zebrać przedstawicieli w kich żywiołów i odcieni. Gazette de France cieszy się strącenia Kuzy, niezadowolniona przeciw z wyboru hr. Flandry. Kuza był według niej oddawna narzędziem rosyjskiem. niwa zaś hr. Flandry nie pozyska zapewne probacyi netu tuileryjskiego, przeto może się tu wywiązać nowy wyjście, i stosunki Paryża i Petersburga oraz stanowiska, oba rządy względem siebie zajmują, mogłyby się nagle im ukształtować. — Książę Napoleon udaje się do Dalmaacji poszukiwania i zwiedzania starożytnych zabytków rzymskich.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.
Dnia 27 lutego.

Powietrze: łagodne	Olęj: luty..... 14 1/2
Zyto: ospale	kwiecień-maj..... 14 1/2
luty..... 44 3/4	Wypowiedz. żyta..... 3000
na wiosnę..... 44 1/2	Wypowiedz. okowity —
maj czerwiec..... 45 1/2	Kurs wal: stale
Owies: na wiosnę..... 25 1/2	N. pozn. 4% list. zast. 91 1/2
Okowita: nie ozyw.	Amerykany..... 74 1/2
luty-marzec..... 14 1/2	Polskie pap. pie..... 77 1/2
kwiecień-maj..... 14 1/2	

Telegramy.

Hamburg, 26 lutego. Według depeszy, otrzymanej przez Hamburger Nachrichten z Kiel, rząd królewski tamtejszy przesłał namiestnictwu podanie, zalecające, by do wyznaczenia budżetu powołano 15 imiennie wymienionych po większej części członków holsztyńskich stanów.

Paryż, 26 lutego o godzinie 12, minut 30 w południe przy odejściu depeszy niniejszej 3 procentowa renta dawiała się po 69,32 1/2 a kredyt mobilier po 678,75.

Paryż, 26 lutego. Temps otrzymał dziś pierwsze ostrzeżenie z powodu artykułu o ponownym wyborze w departamencie Marne.

Z Messyngi donoszą o wyborze Mazziniego na deputowanego do włoskiego parlamentu.

Paryż, 26 lutego. Monitor donosi: Według ostatnich doniesień z Bukaresztu książę Kuza przygotowuje się do wyjazdu do Rumunii.

Paryż, 26 lutego. W departamencie Marne obradę stał na posła kandydat rządowy p. Perier, otrzymawszy 11.000 głosów, podczas gdy przeciwnik jego, kandydat opozycyjny uzyskał tylko głosów 11.000.

Florencya, 25 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiej Mordini ostro przemawiał przeciwko ministrowi: kwestyi finansowej, oświadczył, niemożna odłączyć politycznej, żądanej votum zaufania trzeba odmówić. Ricasoli uważał oświadczenia ministerstwa względem politycznych i zarządu, jako dostateczne i zalecał uchwały votum zaufania.

Drezno, 26 lutego. Według telegramu z dnia dzisiejszego z Londynu przesłanego do tutejszego Dresdener Journal, hr. Flandry nie przyjął godności hospodara ruskiego.

Wiedeń, 26 lutego. (Tel. Berl. B. Ztg.) Według telegramu z Bukaresztu, umieszczonego w rannym numerze Wiedersera, rząd tymczasowy zamysla uwolnić księcia Karla, skoro tenże zrzecze się pretensyj do tronu, oraz zobowiąże się opuścić kraj. Dyplomatycy ajenci częste z rządem tymczasowym miewają narady; czynność posła pruskiego w tej sprawie bardzo jest ożywiona. W Carogrodzie trwoga ogarła burzę.

Frankfurt n. M., 26 lutego. Do Frankfurter Journal telegrafują z Bukaresztu: Po zwinięciu zamiaru ucieczki Kuzy, oświadczył rząd tymczasowy na zgromadzeniu naradowym, że uwolnienie Kuzy nastąpi, skoro tenże oświadczy gotowość do wyjazdu za granicę.

Carogrod, 26 lutego. Wysoka Porta przelała telegrafem rozkaz swoim posłom przy dwóch wielkich mocarstwach, ażeby przeciw wszelkim postanowieniom tychże, sprzeciwiającym się prawom Wysokiej Porty do księstw naddunajskich, protestowali.

Wiedeń, 26 lutego. Wanderinger i Presse otrzymały dziś telegramy z Bukaresztu, według których Kuza wyjechał wczoraj pod strażą do Grawasowa (Kronstadt) w Siedmiogrodzie, złożony poprzednio nowemu rządowi piśmienną deklaracją dobrowolnej abdykacji. Porządek publiczny niezakłócony, zadowolenie ogólne.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 lutego. Pod przewodnictwem radcy sądu powiatowego p. Thiela rozpoczęły się dnia wczorajszego drugie rokiki przysięgłych w mieście naszym. Przysięgli wyrokować będą następujących sprawach: dnia 26 lutego: 1) przeciw wyrobnikom Pawłowi Kulskiemu i Marcinowi Latanowiczowi o zakus ciężkiej kradzieży powtórnej resp. ponownej; 2) przeciw formalom Filipowi Koniecznemu, Feliksowi Krawczykowi i Wojciechowi Kowalskiemu o kradzież ciężką względnie ponowną; dnia 27 lutego: 3) przeciw wyrobnikowi Marcinowi Trojanowskiemu o ciężką kradzież powtórna i 4) przeciw urzędnikowi gospodarczemu Matuszowi Bukowskiemu o umyślne podpalenie; dnia 28 lutego: przeciw synowi gospodarczemu Emmerichowi Hubertowi Hagedorn umyślne skaleczenie, w skutek czego śmierć nastąpiła, i 6) przeciw żonaciej Maryannie Szafranski o dzieciobójstwo; dnia 1 marca: przeciw gospodarzowi Michałowi Kędziorze, chałupnikowi Jakóbowi Zgrajkowi i chałupniczej Franciszce Zgrajkowej o sfalszowanie dokumentu i 8) przeciw cieśli Tomaszowi Kaulowi o zamierzenie morderstwa; dnia 2 marca: 9) przeciw wyrobnikowi Józefowi Chajowemu i zamężnej Nepomucenie Mieczalikowej o krzywostwo i 10) przeciw wyrobnikowi Heimanowi Brüll o dwie ciężkie ponowne; dnia 3 marca: 11) przeciw wyrobnikom Ignacemu Witkowskiemu, Walentemu Bilskiemu i Jakóbowi Kurczewskiemu o ciężką ponowną kradzież i zamierzony rabunek i przeciw gospodarzowi Jakóbowi Prędkowiakowi o przechowanie rzeczy kradzionych; dnia 5 marca: 12) przeciw byłemu piekarzowi Antonemu Kramerowi o przestępstwo przeciw obyczajności i 13) przeciw Kajetanowi Matuszewskiemu o sfalszowanie wekslu i dokumentu.

Pierwsza sprawa wytoczona była przeciw wyrobnikowi Pawłowi Kulskiemu z Tworzynierem, ukaranemu już z powodu dwóch ciężkich i jednej lekkiej kradzieży, i przeciw wyrobnikowi Marcinowi Latanowiczowi z Dolska, dwukrotnie już za kradzieże karanemu. Oskarżenia, jak sami zeznali, mówili się byli zobopólnie, by ukraść obywatelowi Józefowi Mrugałskiemu w Dolsku zabita świnię. W tym celu udał się dnia 25 listopada r. z wieczorem o godzinie 8 na podwórze Mrugałskiego, z kądem Kulski wszedł oknem do izby, gdzie świnią zabita wisiała, podczas kiedy Latanowicz pozostał na strażu na podwórzu. Kulski zdjął świnię z haka, na którym wisiała, i właśnie miał ją podać Latanowiczowi, gdy nagle Mrugałski, wychodząc do izby, na gorącym ich schwytał uczynku. Latanowicz uciekł, Kulski zaś przytrzymał został. Oskarżenia na mocy dobrodziejnych zeznań swych z przyjęciem okoliczności łagodzących skazani zostali przez sąd bez współdziałania przysięgłych na 1 rok więzienia, stratę praw obywatelskich i oddanie pod dozór policyjny na takież zeznania czasu.

Celem zmiany statutu banku prowincjonalnego wyznaczyła rada administracyjna i dyrekcja jego nadzwyczajne walne posiedzenie akcyonaryuszów na dzień 17 marca rb. przed południem o 10 godzinie w lokalu banku na Fryderykowski ulicy pod nr. 17, na które pp. akcyonaryusze obwieszczeniem z d. 23 lutego rb. przywołują się. Zwyczajne dziesiąte posiedzenie odbędzie się 19 marca w tej samej godzinie i w tym samym lokalu.

Dzień wczorajszy był bardzo pogodny, to też rozmaite ptactwo całym spiewało gardłem. Wiatr z południa wiejący był dość chłodny. Dzisiaj rano chmury niebo zakrywają a ziemię szron.

Z pod Strzałkowa, 26 lutego. W czasie mej bytności w Stupcy opowiadano mi, iż dla ściślejszej kontroli i administracji wszystkie powiaty w Kongresowej podzielone będą na mniejsze, i tak powiat koniński dzielić się będzie na trzy powiaty, na powiat Słupski, Koniński i Kolo. W Stupcy wynajęto już mieszkanie dla naczelnika powiatowego i dla sądu pokoju. Do naczelnika powiatowego w Stupcy należeć będą oprócz wsi 8 miast, tj. Słupca, Golina, Łądek, Agórów, Pyzdry, Wilczyn, Kleczewo i Kazimierz.

W dniu 19 mb. szedł mularz z Ciosnowy pijany Krupke i pod ścianą Babinem a Ostrowem wpadł w dół i utopił się. Pozostawił żonę bez utrzymania. Dnia 24go zjechała komisya z Wrześni i pochwyciła kazała go pochować.

Z Grodziska, 26 lutego. Pomijając inne sprawy, które porażały już były w Dzienniku, chcę tylko uczynić pokrótce kilka uwag nad tem, co dla nas jest tu najżywniejszym, i co zresztą najwięcej nas zajmuje, tj. kwestya szkolna.

Miasto zgodziło się na to, by tutejsza szkoła katolicka zamieszkała była na rektorską i wynaczyła 450 talarów na pensya dla rektora katolickiego. Skoro zamysł ten będzie przeprowadzony, będzie to niewątpliwie wielkim dobrodziejstwem nietylko dla miasta, ale i dla okolicy; można mieć nadzieję, że katolicka nasza szkoła będzie przysposabiała uczeni do kwarty gimnazjalnej, a w nadzwyczajnych razach i do tercyi. Z tem większą przeto niecierpliwością wyczekujemy projektu tak zbawiennego jak najprędzej w życie. Tymczasem najwięcej przychodzi obawiać się nam o to, by brak uzdatnionych kandydatów nie zniweczył dobrych chęci naszych reprezentantów katolickich. Ztąd odczytamy się do wszystkich pp. nauczycieli, którzy zarządzone egzamina rektorskie złożyli, by się zgłosili jak najprędzej najpóźniej do 15 marca) o tę pensya, która obok stósownej pensyi rektorskiej zapewni każdemu znaczący dochód z lekcyi prywatnych.

Ostrów, 22 lutego. Dla narady i decyzji kilku ważnych spraw postanowiono za konieczne zwołanie stanów powiatowych do Ostrowa na dzień 28 mb. Przedmiotami narady będą: 1) budowa żwirówki powia-

towej od granicy powiatu milickiego (w Szląsku) pod Sulmierzycami aż do Odolanowa w związku z żwirówką prowincjonalną odolanowsko-ostrowską; 2) emisya obligacyi powiatowych celem wykonania zdecydowanych już żwirówek jak i spłacenia długów powiatowych i pokrycia potrzeb powiatu; 3) wybór komisji rewizyjnej rzeki Baryczy; 4) przedłużenie ostrowsko-raszowski żwirówki do granicy powiatu krotoszyńskiego; 5) budowa żwirówki od Zdun przez powiat milicki w kierunku na Sulmierzyce.

Lwówek, 22 lutego. W przeszłym roku znaleziono przy wiatrak, blisko miasta leżącym, zabitego tutejszego obywatela i dzierżawcę Józefa Rutkowskiego. Jako podejrzanych sprawców morderstwa tego resp. udziału w niem pojmano wtedy młynarczyka Leona Dybiszbańskiego z Buku, dopiero 21 lat liczącą żonę Rutkowskiego, Mariannę Rutkowską i ojca jej Pankowskiego.

Sprawa przeciw rzeczonemu obwinionym toczyła się przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu dnia 20 mb. aż do 11 godziny wieczorem, a dn. 21 aż do 4 godziny po południu. Dybiszbański przyznał się, iż popełnił morderstwo a to tym końcem, by pojąć potem wdowę zabitego swego chlebodawcy a z jej ręką wziąć cały majątek. Kiedy ze świtem prawie wychodził z domu dla popełnienia strasznego czynu, napadał go kilkakrotnie w drodze żal, lecz umocniwszy się w powziętym zamiarze, postanowił nareszcie dokonać go. Na mlynie nawet, gdzie Rutkowski spał, bawił całą godzinę, zanim się zabrał do wykonania. Uderzywszy go pałką trzykrotnie w głowę, zrzucił go następnie z wiatraka a gdy mieszczeńliwy i wtedy jeszcze dawał znaki życia, uduślił go. Przysięgłym przedłożono tedy pytanie, czy D. popełnił morderstwo z rozważa, czemu ciż zaprzeczyli. W skutek tego skazał go sąd na dożywotnie więzienie w domu poprawy (Zuchthaus). Przeciw małżonce zabitego Rutkowskiego i ojcu jej tak mało było grawujących indycy, iż prokuratora przeciw ostatniemu oskarżenie cofnęła, owdowiała zaś Rutkowską przysięgli uznali za niewinną, poczem sąd obydwoje na wolność wypuścić kazał.

Gdy Dybiszbańskiemu wyrok oznajmiono, upadł na ziemię i głośno płakać począł. Miejsce dla słuchaczów pełne było ciekawych.

Diecezja Łucko-Żytomińska. Katalog tej diecezji na rok 1866, z drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie wyszły (Svo str. 124) wykazuje: dekanatów 17, kościołów parafialnych i filialnych 172, księży świeckich 263, zakonników wszelkich stopni 127, zakonnic 23, Karmelici boski są w Berdyczowie, Franciszkanie w Międzyrzeczu Ostrogskim, Bernardyni w Zasławiu, Reformaci w Dederkach, Kapucyni w Starym Konstantynowie i Chodorowie, Karmelici w Dubnie, Brygiti w Łucku. Biskupem diecezji jest Jks. Kasper Barowski. Kapituła katedralna składa prałatów 6, kanoników 3, kapitułę Ołycką prałatów 4, kanoników 3. Rektorem seminarjum jest Jks. Adam Krużyński, prałat archidyacon katedralny. Seminarjum to liczy uczniów 27. W roku zeszłym zmarło księży świeckich 10, zakonnych 8.

Drugi żelazno w Rosy. Oprócz budowy dróg żelaznych, z których ważniejsze linie jakoto: moskiewsko-orłowska, odesko-bałtska i bałsko-krzemieniecka kosztem rządu się prowadzi, robione są nadto poszukiwania na projektowanych i innych liniach kolei żelaznych. Przez część roku 1864 i całe lato 1865 pracowano nad temi czynnościami oraz nad rysowaniem planów niwelacyi w niektórych miejscowościach a mianowicie: w kierunku od Kijowa do Bałty, od Kijowa przez Kursk do Orła, od Witebska do Orła, od Kijowa przez granicę Czernichowską w celu połączenia linii witebsko-orłowskiej pomiędzy Rosławiem a Brańskiem; od Rygi do Libawy i nareszcie w kierunku linii odesko-czerniechowieckiej.

Ostatnich dni odbył się w Paryżu w instytucie francuskim uroczysty obchód wprowadzenia do uczonego grona tego nowego członka p. Kamila Doucet, który otrzymał krzesło po zmarłym dnia 17 września 1863 pocię Alfredez de Vigny. Stosownie do zwyczaju nowoprzyjęty członek instytutu powiedział na wstępie mowę pochwalną na cześć poprzednika swego na krześle instytutu Alfreda de Vigny. W kilkunastu rozprawie dotknął wszelkich ważniejszych szczegółów z życia poety, który był zarazem przyjaciелеm jego, wymienił najznakomitsze dzieła jego, jako to poemata: Moise, le Trap-piste, le Cor, Eloa; romanse: Cinq-Mars, Stello itd.; dramata: Othello, Chatterton i inne; a z przebiegu życia oraz z dzieł Alfreda de Vigny usiłował wykazać, iż zasada tegoż było: „tout par les lettres, tout pour les lettres“. Na mowę p. Doucet odpowiedział z urzędu, jako dyrektor wydziału, słynny i ulubiony komedyopisarz paryski Sandeau, którego słowa uzyskały huczne oklaski. W gronie obecnych znajdowali się wszyscy znakomitsi literaci francuscy; „ojcami chrzestnymi“ p. Doucet byli pp. Sainte-Beuve i Nisard; pp. Thiers i Berryer „blisczymi nieobecnościami“, wstrzymani przez posiedzenia ciała prawodawczego, którego są członkami.

Czytamy w Opinion Nationale paryskiej: Od czasu wydania przez cesarza Napoleona: Zjoła Cezara, osoby koronowane, naśladować przykład przezeń dany, zaczynają występować w zawodzie autorskim. Niedawno temu król saski wydał dzieło, teraz zapowiadają nam, iż książę następcą tronu pruskiego wkrótce obdarzy świat pracą literacką. Być może, dodaje dziennik rzeczonny, iż gdy monarchowie polubią zawód pisarski nauczą się wyżej cenić swobodę prasy.

Dzienniki ozeskie donoszą o nowym Mezzofantim, który się zjawił w Czechach; jest nim Czech rodowity, p. Szerzcel, 23-letni prawnik władający 30 językami. Zna on gruntownie nietylko wszystkie języki europejskie, lecz nadto chiński, japoński i malajski, i to tak dokładnie, że nietylko poprawnie mówi i pisze niemi, lecz nadto wnikać w tajniki ducha języków tych, czego dowiódł przed zgromadzeniem najznakomitszych lingwistów prażkich, badających go o najdrobniejsze szczegóły lingwistyczne.

Wiadomości literackie.

Doniesienie literackie. Donoszę szanownej publiczności, że poczynawszy od dnia dzisiejszego, rozdaje się w księgarni tutejszej Milikowskiego tom Igi dzieł pośmiertnych Słowackiego. Osoby, które wzięły bilety przedpłaty w Krakowie i Poznaniu, będą mogły w dniach najbliższych otrzymać tenże tom w księgarni Friedleina i u pana Magnuszewicza w Bazarze — każdy w tém mieście, gdzie się przenieśli. Bez okazania biletu książki otrzymaćby nie można. Zamiejscowym odsyłać się będzie to dzieło dopiero po wyjściu ostatniego tomu. Wreszcie uwiadomiam księgarne, że z zadaniami dotyczącymi wzięcia w komis dzieł Słowackiego itp. udawać się należy do tutejszej księgarni Milikowskiego. Listy pisane do mnie w tym interesie, pozostaną bez odpowiedzi. Upraszam dzienniki polskie, aby łaskawie powtórzyły w kolumnach swoich to moje ogłoszenie.

Lwów, dnia 21 lutego 1866.

Małocki.

W tych dniach wyszły z druku „Włoczozy Drezdeńskie“ — I. J. Kraszewskiego. Lwów. Nakładem księgarni Zelmana Igl 1866. Stron 226. Zarazem dołączono „Listy Drezdeńskie“, umieszczone dawniej w odcinku Hasła. Razem stron 312. Przez wydanie tego dzieła występuje p. Zelmann Igel, mający księgarnię i antykwarnię przy ulicy Sykstuskiej we Lwowie, jako nowy nakładca.

„Nowa nauka czytania i pisania wraz z ortografią i gramatyką“ dla szkół ludowych przeznaczona z obrazkami przez M. Ziemkiewicza, drugie poprawne i pomnożone wydanie; wyszła w drukarni p. N. Kamińskiego i jest do nabycia ta arcyciekawa książeczka elementarna w księgarniach polskich w Poznaniu.

Sławna mowa M. T. Cicerona za A. L. Archajaszem poetą, przełożony na języki ojczysty J. Andrzejewski i jest takowa do nabycia we wszystkich księgarniach polskich; mianowicie u pp. N. Kamińskiego i J. K. Zupańskiego w Poznaniu. Celniejsze mowy tego słynnego, starożytnego mówcy, wychodzić będą porządkiem w ciągu br. Obecnie

drukuje się Życiorys J. Agrykoli, przekład z C. Tacyta przez tegoż autora skreślony.

Przybyli do Poznania dnia 27 lutego.

BAZAR. Wł. dobr Chłapowski z Bonikowa, hr. Bniński z Glesna, Łąbedzki z Król. Polskiego. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dobr Luther z Łopuchowa, pani Lipińska z Buku. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr hr. Kwilecki z Kobylnik, Trzebiński z Jabłowa. TILSNERA HOTEL GARNI. Pan Burghardt z Węglewa, ks. Pacierski z Jedleca, wł. dobr Czwalina z Pyszczynka, Swoboda z Gutów, Mittelstädt z Marianowa.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 27 lutego.

Pozn. 4% nowe listy zast. 91, Pozn. listy rent. 91 3/4, Bankn. polsk. 77 1/4 pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pl. Zyto: luty 42 3/4 żąd. 1/2 pl., luty-marz. 42 3/4 — 1/2, marz.-kw. 43 — 42 1/2, na dostawę wiosenną 41 3/4, kw.-maj 43 1/2 — 1/2, maj-czerw. 44 — 43 3/4, tal. plac. Okowita: (z beczką) na luty 13 5/6 żąd. 3/4 plac., marz. 13 5/6, kwiec. 14 1/2 — 14, maj 14 3/4 — 1/4, czerw. 14 3/4 — 14 1/2, lip. 15 — 14 1/2, tal. pl.

Giełda berlińska, 26 lutego.

Giełda zaniepokojona wieściami politycznymi; kursa prawie wszystkie się obniżyły. Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4 1/2 %) 99 3/4 żd. Poz. stwa z r. 1859 (5 %) 103 1/2 pl., Obl. pstwa (3 1/2 %) 87 plac. Poz. pstrw. rem. z r. 1855 (3 1/2 %) 121 1/2 plc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2 %) 79 3/4 żąd., dto (4 %) 88 plac., dto (4 1/2 %) 96 plac., Pozn. nowe (4 %) 91 1/8 plac. Listy rent.: Poz. (4 %) 92 żąd., Prusk. (4 %) 92 1/2 żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 %) 59 1/8 plac., Poz. nar. (5 %) 3 1/4 plac., Losy z r. 1854 (4 %) 74 3/4 żd., Losy kred. z r. 1858 75 plac., Losy z r. 1860 (5 %) 78 1/4 pl., Losy z r. 1864 (5 %) 49 1/2 pl., Poz. w sr. z r. 1864 (5 %) 66 3/4 plac. — Ros. poz. prem. z r. 1864 (5 %) 92 1/2 plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4 %) 68 żąd., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) 91 1/2 pl., dto cząstk. po 500 złp. (4 %) 89 1/4 żd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4 %) 64 3/4 plac. — Włoska pożycz. (5 %) 62 żąd., — Amer. poz. (6 %) 1882 74 1/4 plac. — Akoye kol. żel.: Kol. mind. 163 plac., Gal.-Kar.-Lud. (5 %) 76 plac., Austr.-franc 107 1/4 pl., Warsz.-wied. (5 %) 65 plac. — Banki itd.: Austr. créd. mo. (5 %) 70 3/4 pl., Pozn. prow. (4 %) 101 plac., Szląsk. stow. bank. (4 %) 113 3/4 plac. — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 1/4 plac., Hansem. (4 1/2 %) 100 1/4 żąd., Henckel (4 1/2 %) 100 1/4 pl., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 10 1/4 żąd., Meining. (4 1/2 %) —.

Kurs gotówki i pap. plen.: Frdr. prus. 113 1/2 pl., ldr. 111 3/4 pl., suweryen 62 1/2 plac., nap. 5.13 plac., półimp. 5.17 1/2 plac., doll. 1.12 3/8 pl. Zagr. banknoty 99 3/4 pl., Ros. bankn. 77 1/2 pl. — Dyskonto bankowe.

Ziemiopłody, okowita itd.: Na targu brak odbyta szczełgólniej na olęj i zyto.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. czerwona polska 66 1/2, zwycz. polska 55, zółta szląska 69 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 funt. w miejscu 47, na kolei 46 1/2—46 na spichrzu pl., na luty i luty-marz. 45 3/4—45, na dostawę wiosenną 45 3/4—46, maj-czerw. 46 1/2—45 3/4, pl., czer.-lipiec lip.-sierp. 47 1/2—46 3/4, tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 33—45 tal., szląski 39—40 1/2, exquis 42—43 tal. płacono. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—28, szląs. 24 1/2—25 1/2, przedni szląski 25 3/4—27, exquis 27—28, polski 25 1/2, czeski 26 1/2 pl., na luty 25 3/8—1/2, na dostawę wiosenną 26—25 1/2, maj-czer. 26 3/8—1/2, czerw.-lipiec i lip.-sierp. 27 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—65 tal. plac. Rzep zimowy: 110—120 tal. plac. Rzepik zimowy: 105—110 plac., latowy: 95—105 tal. plac. Siemie lniane: 70—80 tal. pl. Olęj rzepiowy: 100 funt. w miejs. 14 23/32, na luty 15—14 23/32, luty-marz. 14 11/12, marz.-kw. 14 1/4, kw.-maj 14 13/32, maj-czerw. 14 11/32, wrz.-paź. 12 11/12 tal. plac. Siemie lniane: 100 funt. w miejs. bez beczi 14 tal. plac. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczi 14 1/2, na luty i luty-marz. marzec-kw. 14 1/2—1/2, kwiec.-maj 14 3/4—2/3, maj-czer. 15—14 1/2, czer.-lip. 15 1/3, lipiec-sierp. 15 2/3, sierp.-wrześ. 15 5/8—3/4 tal. pl.

Ceny mięsa:

Giełda wrocławska, 26 lutego.

Konieczna czerwona: bez odbytu, zwycz. 14—14 1/4, śred. 15—15 1/2, przednia 16 1/4—16 5/8—17 1/4, biała: ciągle niepokupna, zw. 15 1/2—15 3/4, średnia 15 3/4—16 1/2, przednia 17 3/4—20 1/2—21 1/2, tal. pl. Zyto: mniej pokupne, 2000 funt. na luty 43 1/2 pl., luty-marz. 43 1/4 żąd., kw.-maj 43 1/4, maj-czerw. 44—43 3/4, czerw.-lip. 45 1/4, 44 3/4, tal. plac. Pszenica: na luty 59 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na luty 40 tal. żąd. Owies: na luty 38 żąd., kw.-maj 38 1/2, tal. pl. Rzep: na luty 138 tal. żąd. Olęj rzepiowy: cofa się w cenie, zak. 150 cent, w miejsiu 15 pl., na luty 15 żąd., luty-marz. 14 3/4, kw.-maj 14 3/8—2/3 pl., maj-czer. 14 5/8—1/2 pl., wrześ.-paźdź. 12 1/4 tal. żąd. (Kuchy rzepiowe w miejsiu 58—61 sgr. za cent.) Okowita: tańsza, zak. 15,000 kwart, w miejsiu 13 1/2, żąd. 11 1/2, pl., na luty i luty-marz. 13 5/8, kw.-maj 14 tal. pl.

Table with 4 columns: Product, Price (sgr.), and Price (pl.). Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Rzep: 300—290—270 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik zimowy: 285—275—255 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik latowy: 230—220—208 sgr. za 150 funt. brutto. Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 26 lutego, 13 1/2, tal. plac.

Giełda szczecińska, 26 lutego.

Pszenica: niepokupna, w miejscu 85 funt. zółta 65—69 tal., nieco wyrosła 48—62 tal. 83—85 funt. zółta na dostawę wiosenną 68 3/4—1/2 pl., maj-czer. 70—69 3/4 pl., czerw.-lip. 71 1/4—71 pl., lip.-sierp. 72 1/4—72 tal. plac. Zyto: spałdo, 2000 funt. w miejsiu 46—47, na dostawę wiosenną 46 3/8, maj-czerw. 47 1/2—1/4, czerw.-lip. 48 1/2—48, lip.-sierp. 48 1/2—48 tal. plac. Jęczmień: w miejsiu, trzyma się w cenie, szląski 70 funt. 40—42 tal. pl., przed. 42 1/2—43 1/2, 70 funt. na dostawę wiosenną szląski 41 1/2, tal. żąd. Owies: w miejsiu, 50 funt. 27—28 tal., 47 50 funt. na dostawę wiosenną 29—28 3/4, tal. płacono. Groch: bez odbytu, w miejsiu 50—51, na paszę 47—48, na dostawę wiosenną na paszę 49 1/2 tal. żąd. Olęj rzepiowy: nie pokupny, w miejsiu 15 1/2, żąd., na luty 15 1/4, kw.-maj 14 1/2 pl., wrześ.-paź. 13 tal. żąd. Okowita: bez odbytu w miejsiu bez beczi 14 1/2, z beczką 14 3/4 plac., na luty-marz. 14 1/2, na dostawę wiosenną 14 3/4 pl., maj-czerw. 15 żąd., czerw.-lip. 15 1/2, tal. żąd.

Giełda warszawska, 25 lutego.

List. zastaw. 100, 84 1/2, pl., — Oblig. skarb. (rs. 100) 85 1/2 pl., Akoye kol. żel. warsz.-wied. 77 1/2, pl., — Ake. kol. żel. warsz.-bydg. 68 pl., — Nowa poz. ross. 1864 prem. (5 %) 116 pl. — Listy likw. (4 %) 73 1/2, plac.

Bruksela, (teleg.) w poniedziałek, 26 lutego. Bank narodowy ustanowił dyskonto za akceptowane weksle i pożyczki przez fundusz państwa na 4%, za nie akceptowane przedmioty handlowe 4 1/2 %.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyohlński w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 25 bm. o godzinie 3 1/2 z rana, wskutek apopleksji serca, rozstał się z tym światem dyrektor król. gimnazjum ad S. Mar. Magd. oraz radca rejencyjny i szkolny pfr dr. **H. A. Brettner**. Lat niemal dwadzieścia przewodniczył on zakładom naszemu z wielką oględnością i z niezwykłym taktem w najtrudniejszych okolicznościach. Religijne jego usposobienie, ludzkość jego i życzliwość dla każdego, zjednały mu w wysokim stopniu szacunek u kolegów, miłość u uczniów i zaufanie u publiczności. Niezmordowana jego gorliwość około dobra i pomyślności instytutu zapewniają mu zaszczytne miejsce w rocznikach naszego gimnazjum. Requiescat in pace! [1095.]
Kolegium nauczycielskie królewskiego gimnazjum ad S. Mar. Magd. w Poznaniu.

Dnia 5 marca r. b. odprawi się w Chojnie pod Gołańczą żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Xiedza Helodora Borowskiego**.
X. Lesnik. [1089]

Dobra rycerskie **Promno i Jagodno**, pod jurysdykcją podpisanego sądu powiatowego położone, z przynależącymi borami i rolą, których tytuł posesyi na imię królewskiego fiskusa dóbr rządowych jest u regulowanym, oszacowane na 102,337 tal 11 sgr. 6 fen, mają być
dnia 27 ozerwoa z rana o godz. 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych celem podziału subastowane. Taksa i wykaz hipoteczynymogą być w registraturze przejrzane. Szczegółowe warunki licytacyjne dotąd nie są z-obione.
Niewiadomi z pobytu realni interesenci, sukcesorowie proboszcza **Zygmunta Cieleckiego** i miecznika **Waleryana Pivnokiego** zapożyczają się niniejszem publicznie.
Środa, dnia 7 listopada 1865
Królewski sąd powiatowy.
Wydział I. [6011.]

Towarzystwo żeglugi parowej Potulicki i Szańdecki.
Wpłaty do naszej Spółki skutecznie można już teraz, a skutecznie należy najpóźniej do 1 kwietnia r. b. na ręce firmy bankowej
Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka w Poznaniu.
Poznań 26 lutego 1866.
Dyrekcya. [1102.]

Bank kredytowy Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. w Toruniu.
Z przyjemnością przychodzi nam zawiadomić życzliwą nam publiczność, iż już ilość uzyskanych dotąd na Bank nasz podpisów, przyjęcie jego do skutku najzupełniej zapewnia.
Spisanie kontraktu Spółki nastąpi w połowie marca, pierwsze zaś formalne **Walne zgromadzenie** akcjonaryszu, na którym się obierze **Rada nadzorcza**, w dwa do trzech tygodni później. Zastrzegając sobie tak pod tym względem jako też co do **dnia rozpoczęcia czynności** Banku, szczegółowe uwiadomienie, nadmieniamy oraz, iż **wpłaty** na akcye skutecznie można już teraz, a skutecznie należy najpóźniej do 1 kwietnia, na ręce:

firmy bankowej **Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. w Poznaniu**, lub też **niżej podpisanego w Toruniu.**
Tegoż adresu raczą oraz użyć i ci z szanownych panów kolektorów, którzy łaskawi są podjąć się ściągnięcia wpłat od podpisanych u nich akcyi.
Toruń, 22 lutego 1866. [1015.]
Z polecenia komitetu urządzającego
Mieczysław Łyskowski.

W piątek d. 2 marca o godzinie 7 wieczorem będzie w pałacu hr. Dzianowskich **prelekcya**: o sprawie Kalksteina z r. 1670. [1091].
Dyrekcya koła towarzyskiego.

Do Panów kolektorów Banku toruńskiego.
Szanownych Panów, którzy byli łaskawi podjąć się zbierania podpisów na akcye Banku kredytowego: Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp., upraszamy niniejszem uprzejmie o nadesłanie nam sprawozdania **ostatecznego** najpóźniej do dnia 8 marca **na ręce niżej podpisanego.** Arkusze podpisowe, gdyby komukolwiek z Panów jeszcze użyteczne być mogły, zatrzymane być mogą aż do dalszego uwiadomienia. [1017.]
Toruń, 22 lutego 1866.
Z polecenia komitetu urządzającego
Mieczysław Łyskowski.

Przyjmuję od W. Nocy lub Śgo Michała chłopców na stancya [1096.]
Ignacy Wakarecy,
w Bydgoszczy Stara Młyńska ulica w bliskości Gimnazyi i szkoły realnej.
Pisarz gospodrozy znający dokładnie prowadzenie ksiąg gospodarczych i zaopatrzoney w dobre świadectwa, znajdzie miejsce od ś. Jana r. b.: gdzie? wskazuje księgarnia **Priebaoza** w Ostrowie. [1083.]

Poszukuje się od W. Nocy lub Śgo Jana **panny służącą**, biegłą w krawieczyźnie i szyciu białem. Warunki do przyjęcia są: dobra rekomendacya i familia zamieszkała na wsi nie w mieście. Interesowane osoby mogą się zgłosić po informacye do portiera hotelu du Nord. [1079.]
Rządca, polak, zdolny do samodzielnego zarządu gospodarczego, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od ś. Jana r. b. zgłosić się można **franco poste rest.** **M. K. Tarnowo.** [1021.]

Na łaskawe zgłoszenia się względem miejsca **nauczyciela domowego** w Górkach Zagajnych, umiżenie się oświadcza, iż doznało uwzględnienia osobiste przedstawienie. [1093.]

Guwerner mogący przysposobić do kwarty lub terecy gim. za którym dobra rekomendacya przemawia, poszukuje miejsca. **Bliższa wiadomość J. M. poste restante Poznań.** [1082.]

Biegły **buchalter** fachu bankierskiego, posiadający dokładnie język polski, znajdzie od 1 kwietnia miejsce w nowo urządzającym się **Banku toruńskim.** Zgłoszenia, poparte świadectwami, przyjmuje
Mieczysław Łyskowski w Toruniu (Thorn). [1016.]

Niniejszem zwracam uwagę rodziców, którzy zamierzają na Wielkanoc dzieci swoje oddać do szkół publicznych, na **Zakład wychowawczy** (pedagogium) w Ostrowie pod Wieleniem. Do zakładu tego, położonego na wsi, przyjmuje się przede wszystkim dzieci, lecz i doroślejsza młodzież przyjęta być może, z wyjątkiem chłopców popsutych, gdyż zakład ten nie jest zakładem poprawczym. Nauki wykładają się tutaj tak samo jak w gimnazjach i szkołach realnych. Zakład prócz tego wystawia prawomocne świadectwa do jednorocznej służby.
Potrzeby uczniów katolickich opatruje tu ksiądz katolicki, mieszkający stale w zakładzie, już to wpływając na nich przez naukę religii, już też czuwając nad ich obyczajami.
Pensya wraz z szkolnym wynosi 200 tal.
Bliższych wiadomości zasięgnąć można u nauczyciela religii jako też u niżej podpisanego.
Dr. Behem Schwarzbach, dyrektor. [1094.]

Obrazy do chorołgi, óltarzyki do noszenia, zasłony, baldachimy, kierce i wszelkiego rodzaju **ramy barokowe i lizyty koloskie** w jak największym doborze poleca
Sklad i fabryka pozłacania (1063).
M. Nowickiego i Grynastla
ulica Jezuicka w dawniejszym gimnazjum Maryi Magdaleny.

Donosimy jak najuprzejmiej, że otworzyliśmy w tutejszem mieście przy **ulicy Szerokiej Nr. 13 handel hurtowny i czastkowy szkła na szyby** pod firmą **Pick et Spanier** połączwszy z tymże **rzemiosło szklarskie.** W posiadaniu ostatecznych środków i bogatego doboru wszelkich w ten zak es wchodzących artykułów, tudzież wsparci doświadczeniem niżej wspomnianego **szklarza Menno Spaniera** z czasu 13letniego **działania** w pracowni zmarłego wuja **Dawida Bley**, jesteśmy zdolni wszelkim wymaganiom zadość uczynić, i wszelką wytrzymać konkurencyą.
Robert Pick i Menno Spanier przy ulicy Szerokiej Nr. 13. [1097.]

Przy ulicy Siennej Nr. 3 są **trzy mieszkania** po dwa pokoje od 1 kwietnia do wynajęcia. **Tomaszewski.** [1080.]

Stanoya, składająca się z sześciu pokoi umeblowanych na pierwszym piętrze, oraz i kuchni, spiżarni, stajni na dwa do czterech koni, oraz wozowni na dwa powozy, sklepu, schowania do drzewa, będzie za przystępną cenę do wynajęcia od pierwszego lub 15 kwietnia r. b. do 1 lipca rb. Bliższe wiadomości udzieli Eksp. Dziennika Poznańskiego. [1074.]

Przy ulicy W. Garbary No. 54 parter **wielki pokój umeblowany** od 1 kwietnia do wynajęcia. [1101.]

Majętność rycerska w powiecie krobskim położona, składająca się z 1460 mórg roli pszennej i rżpnej 200 mórg łąk, 1500 mórg lasu pod liściem, 31 mórg ogrodów etc, 1/4 mili od szosy odległa jest do sprzedania. Chęć mającym kupna udzieli bliższą wiadomość rzecznik **Janecki** w Poznaniu. [1100.]

Dwa folwarki, położone o 1/4 mili od szosy poznańsko-toruńskiej; obejmujące razem 1300 mórg arealu, są z wolnej ręki do sprzedania. Reflektujący zgłosić się zechcą do **Dominiun Płaczkowo** pod Trzemesznem. [1041.]

Na pamiątkę pierwszej **komunii św.** polecam Szanownemu Duchowieństwu, piękną **Obrazek alegoryczno-litochromicznie** wykonany, z polskim tekstem, (w kolorach drukowany) przedstawiający **św. Stanisława Kostkę** komunikującego.
Cena egzemplarza pojedynczego 1', sgr. 25 egz. 1 tal. 10' egz. 3', tal. 500 egz. 15 tal.
J. B. Lange, księgarz w Gnieźnie. [792.]

Licytacya pozostałości.
W piątek 2 marca przedpołudniem od 9 godziny sprzedawac będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy **Magazynowej nr. 1** dobre machonilowe, orzechowe i brzożowe meble, jako to: sofy, szafy, bufety, stoły z marmurowymi blatami i bez nich, łóżka z materacami, lustra, krzeselka, przedmioty złote i srebrne, uniformy i odzież, bieliznę, siódła, i przybory do konnego jeźdzenia; także sprzęt domowy i gospodarskie, moony kominiek z lanego żelaza, publicznie najwięcej dającym za natychmiastową wypłatą.
Rychlewski, kr. komisarz aukcyjny. [1099.]

Z polecenia sukcesorów testamentowych sprzedac będę
w **dniu 5 marca r. b. od godz. 9 rano** w **Ruchociach pod Grodziskiem** publicznie za gotową zapłatę pozostałość po ś. p. proboszczu **Laurentowskim**, składająca się z mebli starożytnych, kosztownych zegarów, ubiorów, bielizny przedmiotów myśliwskich i martwego inwentarza.
Baetsch, jako komisarz aukcyjny. [1078.]

Drzewo brzożowe, zdatne na blokierki porządki gospodarze, jest na sprzedaż w **Stempuchowie pod Janowcem.** [976.]
50 kóp trzciny
ma na sprzedaż **Dom. Jankowo pod Swarzędzem.** [1076.]
Goczalkowicka
sól do kąpieli, Skoncentrowane zola
i **woda mineralna** jest zawsze w zapasie i sprowadzić je sobie można za pośrednictwem każdej apteki i handlu wodami albo też przez **Goczalkowicki zarząd kąpielą w Pszozynie (Pless) w Górny Szląsku.** [993.]

Radykalne leczenie zastarzałych chorób, jako to: chorób żołądka, wątroby, poczynających się suchot płucowych, darcia w kościach, hemoroidów, liszajów, wrzodów na nogach, kółtuna, cierpień syfilicznych, polucyi, tepego słucho itp. według 20letniego doświadczenia nawet przez **listową korespondencyą.**
Do udzielenia rady oświadczenie jestem każdej **niedzieli, w poniedziałek i wtorek w Swieciu** (w Rynku) w domu gotów. **Dr. Loewenstein,** (595) lekarz homeopatyczny w Swieciu.
Najlepsze Petroleum (Odartona i Spółki) palące się jasno i bez zapachu, poleca **Izydor Appel,** obok banku. Polceniwa zamiejscowe wykonują się natychmiast. [73.]

Dobra rycerskie (powiat Inowrocławski, 3/4 mili od szosy i dwie mile od stacyi żel. kol.) obejmujące samą tylko rolą pszenną, ze zupełnym inwentarzem martwym i żywym, mają być sprzedane z powodu interesów familijnych. Cena 60 tysięcy, zaliczka 30-35 tysięcy. Pośrednicy nie są potrzebni. Dokładniejsza wiadomość na listy frankowane pod adresem **A. M. 100,** nadesłane do ekspedycyi niniejszego Dziennika. (903)

Rzetelny zamiar zakupna dóbr!!
W skutek udzielonych mi zleczeń poszukuje, dla **zamiejscowych nowych kupców, dóbr** we W. Ks. Poznańskim w celu zakupna:
1. **Dla pewnej bardzo znakomitej osoby (księcia)** dóbr we wartości **4 do 500,000 tal.** ze zaliczką **200,000 do 250,000 tal.**
2. **Majątku obejmującego 3500 do 5000 mórg** ze zaliczką **70-130,000 tal.**
3. **Dwoje** dóbr rycerskich, obejmujących **1800-2500 mórg** ziemi, ze zaliczką **30-50,000 tal.**
4. **Czterech mniejszych majątków** od **800-1500 mórg** ze zaliczką **15-25,000 tal.**
Zleczenia w oryginałach są u mnie złożone na okaz; upraszam tedy o łaskawe i z zaufaniem nadesłanie mi ofert, ze szczegółowymi opisami dóbr, franco i jak najprędzej; ja zaś z mój strony poręczam najściślej dyskrecyą i rzetelnością.

Izydor Licht, konc. agent dóbr w Poznaniu przy ulicy (720) Berlińskiej nr. 32 na parterze.

Mikroskopy
do dokładnego wyszukiwania trychin w mięsie wieprzowem są u nas w zapasie w wielkim doborze i polecamy takowe lszy rodzaj po 5 tal., 2gi rodzaj po 4 tal. wraz z bezpłatnym przydatkiem preparatu z trychin i przepisu użycia. Zamówienia zamiejscowe wykonują się dokładnie za odebraniem zaliczki lub wypłaty pocztowej
Bracia Pohl, optycy w Poznaniu, przy ul. Wilhelmowskiej 9. [1090.]

Wielki koncert
wokalny i instrument.
do „Pieśni o ziemi naszej”
Melodram kompozycyi **B. DEMBIŃSKIEGO**
PROGRAM.
I.
1. **Uwertura**, wykona orkiestra.
2. **Introdukcyja**, orkiestra, **Recitativ** Tenor, Bass, chor itd.
3. **Largetto**, (Zmudz) Solo Ten.; chór orkiestra.
4. **Polonez**, („Wylec, wylec orle”) Duo., Ten., Bass., ork.
II.
5. **Dumka**, Solo Ten, chór z towarzyszeniem **Harmonikonu.**
6. **Andanto c. mote** (Litwa) Baryton, chór, orkiestra.
7. **Wielki polonez**, Partya Tenor, chór, z tow. całej orkiestry.
Na zakończenie.
8. **Wielkopolanin**, mazur na wielką orkiestrę, kompozycyi **koncertant**
Bilety na krzesła i loże lszego rzędu po **4 zip.**, loża obcych po **tal.** złożone w handlu muzykalnym **Bote i Book**, ul. Wilhelmowska.
Bilety na balkon po **3 zip.**, partya **2 zip.**, loża II po **2 1/2 zip.**, galerya i amfiteatr po **5 sgr.**, przy kasie godz. wpół do 6.
Początek o godz. 7 wiecz.

Teatr miejski w Poznaniu
We wtorek, dnia 27 lutego, 24 i ostatnia gościnną nadwornego śpiewaka **E. Carriona**, i 18 rola gościnną panny dwiki **Tipka**, „Zydówka”, wielka opera 5 aktach przez **Lichtensteina** z muzyką **Halevyego.**
** księżna **Eudoxia**..... panna **Tipka**
** **Eleazar**..... pan **Carrion**
W środe, dnia 28 lutego przedstawienie nie będzie.
J. Keller

Teatr miejski w Poznaniu
W **środe, dnia 28 lutego** w teatrze
WIELKI KONCERT
wokalny i instrument.
do „Pieśni o ziemi naszej”
Melodram kompozycyi **B. DEMBIŃSKIEGO**
PROGRAM.
I.
1. **Uwertura**, wykona orkiestra.
2. **Introdukcyja**, orkiestra, **Recitativ** Tenor, Bass, chor itd.
3. **Largetto**, (Zmudz) Solo Ten.; chór orkiestra.
4. **Polonez**, („Wylec, wylec orle”) Duo., Ten., Bass., ork.
II.
5. **Dumka**, Solo Ten, chór z towarzyszeniem **Harmonikonu.**
6. **Andanto c. mote** (Litwa) Baryton, chór, orkiestra.
7. **Wielki polonez**, Partya Tenor, chór, z tow. całej orkiestry.
Na zakończenie.
8. **Wielkopolanin**, mazur na wielką orkiestrę, kompozycyi **koncertant**
Bilety na krzesła i loże lszego rzędu po **4 zip.**, loża obcych po **tal.** złożone w handlu muzykalnym **Bote i Book**, ul. Wilhelmowska.
Bilety na balkon po **3 zip.**, partya **2 zip.**, loża II po **2 1/2 zip.**, galerya i amfiteatr po **5 sgr.**, przy kasie godz. wpół do 6.
Początek o godz. 7 wiecz.

Teatr miejski w Poznaniu
We wtorek, dnia 27 lutego, 24 i ostatnia gościnną nadwornego śpiewaka **E. Carriona**, i 18 rola gościnną panny dwiki **Tipka**, „Zydówka”, wielka opera 5 aktach przez **Lichtensteina** z muzyką **Halevyego.**
** księżna **Eudoxia**..... panna **Tipka**
** **Eleazar**..... pan **Carrion**
W **środe, dnia 28 lutego** przedstawienie nie będzie.
J. Keller

Teatr miejski w Poznaniu
We wtorek, dnia 27 lutego, 24 i ostatnia gościnną nadwornego śpiewaka **E. Carriona**, i 18 rola gościnną panny dwiki **Tipka**, „Zydówka”, wielka opera 5 aktach przez **Lichtensteina** z muzyką **Halevyego.**
** księżna **Eudoxia**..... panna **Tipka**
** **Eleazar**..... pan **Carrion**
W **środe, dnia 28 lutego** przedstawienie nie będzie.
J. Keller

Teatr miejski w Poznaniu
We wtorek, dnia 27 lutego, 24 i ostatnia gościnną nadwornego śpiewaka **E. Carriona**, i 18 rola gościnną panny dwiki **Tipka**, „Zydówka”, wielka opera 5 aktach przez **Lichtensteina** z muzyką **Halevyego.**
** księżna **Eudoxia**..... panna **Tipka**
** **Eleazar**..... pan **Carrion**
W **środe, dnia 28 lutego** przedstawienie nie będzie.
J. Keller

Teatr miejski w Poznaniu
We wtorek, dnia 27 lutego, 24 i ostatnia gościnną nadwornego śpiewaka **E. Carriona**, i 18 rola gościnną panny dwiki **Tipka**, „Zydówka”, wielka opera 5 aktach przez **Lichtensteina** z muzyką **Halevyego.**
** księżna **Eudoxia**..... panna **Tipka**
** **Eleazar**..... pan **Carrion**
W **środe, dnia 28 lutego** przedstawienie nie będzie.
J. Keller

Wszelkie gatunki najlepszego mydła do prania
polecam Szanownej Publicznosci w otworzonym dzisiaj skladzie mój fabryki, w domu narożnym Rynku i Wodnej ulicy pod No. 52. stalunki en gros przyjmuję w **Marcelinie pod Poznaniem.**
Poznań, dnia 23 lutego 1866.
A. Kowalski & Comp.
Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. [1003.]